Nr. 8. Lwów, dnia 22. lutego 1918. **Rok L.**

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—. Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: **Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE RADY OGÓLNEJ

C. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

odbędzie się w dniu 2. marca 1918 we Lwowie

w sali ratuszowej

na które w myśl § 25. statutu są powołani

z głosem stanowczym: Prezydyum i Członkowie Komitetu, Przewodniczący każdego z Oddziałów, względnie zastępcy tychże, i delegaci wysłani przez poszczególne Oddziały;

z głosem doradczym: Zaproszeni przez Prezydyum przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, członkowie honorowi, korespondujący i czynni Towarzystwa i wysłannicy innych Towarzystw krajowych i zagranicznych.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. O godz. 9-tej rano nabożeństwo w kościele Archikatedralnym.
2. O godz. 10-tej rano posiedzenie publiczne:

a) Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezesa Towarzystwa;

b) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Ogólnej, odbytego w dniu 8-go czerwca 1917;

c) Wygłoszenie referatów:

Prof. Dra *Juliana Nowaka,* szefa Sekcyi rolniczej Krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi: „Odbudowa rolnictwa w kraju“;

Generała-majora *Roberta hr. Lamezana-Salins:* „Pomoc rządowa przy zagospodarowaniu wschodniej Galicyi“;

Dra *Aleksandra Krzeczunowicza:* „Stan akcyi rejestracyi szkód wojennych“.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego:

Sekretarz: *Henryk Pawlikowski,* w. r.

Prezes: *Witołd Czartoryski,* w. r.

Potrzeby Galicyi w żądaniach Koła Polskiego.*)

Potrzeby i postulaty Galicyi ze szczególnem uwzględnieniem odzyskanych obszarów przedstawione zostały przez Koło Polskie c. k. rządowi dnia 5. października 1917 r. i przyjęte do wiadomości przez rząd dnia 13. października t. r. Potrzeby te i postulaty na odbytych w miesiącu listopadzie konferencyach u JE. Pana Prezydenta Ministrów zostały uzupełnione w sposób następujący:

I. Administracya: 1) Obsadzić Starostwa potrzebnemi siłami przez zwolnienie urzędników ze służby wojskowej lub przez zakontraktowanie odpowiednich płatnych urzędników;

2) aktywować natychmiast i nie przerywać czynności komisyi okręgowych:

a) dla zasiłków z powołaniem przedstawicieli ludności;

b) dla świadczeń wojennych;

c) dla sprawdzeń szkód wojennych;

3) zwolnić z urzędu ze służby wojskowej wójtów gminy, ich zastępców, sekretarzy gminnych i niezbędnych urzędników autonomicznych, naczelników, sekretarzy, lekarzy miejskich i okręgowych;

4) wykonać ustanowione przepisy w sprawie wsparć dla rodzin uchodźców za morze.

II. Aprowizacya: 1) Zaopatrzyć miasta w kraju i okręgi wschodnie w artykuły spożywcze i w odzież, a równocześnie założyć składy z zapasami na czas, kiedy dostawa jest utrudnioną z powodu złej pogody;

2) wprowadzić natychmiast regularny ruch transportów cywilnych i to przynajmniej jeden pociąg aprowizacyjny dla każdego okręgu, z dodaniem eskorty, którаby mogła zapobiedz ewentualnej stracie lub uszkodzeniu;

3) rozdzielić za pośrednictwem gmin i korporacyi najpotrzebniejsze artykuły: mąkę, cukier, sól, naftę;

4) oddać kompetentnym instytucyom finansowanie administracyi wyrobów ze zwierząt przeznaczonych na bicie z powodu braku paszy.

III. Rolnictwo: 1) Ustanowić natychmiast ekspozytury rolnicze dla każdego okręgu;

2) założyć składy maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i materyałów, jak: węgla, benzyny, smarów, a także urządzić warsztaty zatrudniające profesyonistów: kowali, ślusarzy, kołodziejów, stolarzy, powroźników i kuśnierzy; potrzebnych profesyonistów rekrutować z własnych wojsk, z jeńców lub też z robotników kontraktowych z Królestwa Polskiego;

3) stworzyć oddziały robotnicze z kadr wyżej wspomnianych, zapewniając im wyżywienie, przyczem należy pozostawić ludność miejscową przy ich zajęciach i znieść przymus roboczy w formie dotychczas stosowanej; zwalniać natychmiast ze służby wojskowej 40—50-letnich, udzielać licznych urlopów dla uprawy roli i celem przeprowadzenia żniw, jak również stosować wszystkie zwolnienia, których w Galicyi dotychczas odpowiednio nie stosowano;

4) przeprowadzić na koszt państwa w obszarach odzyskanych roboty polne wiosenne i jesienne r. 1918, a to w ten sposób, by na własności wielkiej stosowano pługi parowe i motorowe, a własności małej dostarczano zwierząt pociągowych po 2 sztuki na 25 morgów; zwierzęta te potem należy zostawić rolnikom z 33% opustem;

*) Uprzejmości p. Posła do Rady Państwa, Władysława Serwatowskiego, zawdzięczamy podane powyżej szczegóły. — *Przyp. red.*

ST. ZALASINSKI.

To i owo.

Mam takie wrażenie, że się wszystko do góry nogami wywraca, bo i w naturze coś dziwnego się dzieje. W styczniu wiosna — krzewy i drzewa pękają, a właściwie pączkują — luty zaczął się najprawdziwszą mgłą angielską, oparami, którymi się ze wstrętem oddychać musi, a co będzie dalej?

Po ludzku myśląc, przyjdzie jeszcze zima, zmrozi pączki, bo to nie wiosna jeszcze!

Jaki taki, korzystając z tej nadzwyczajnej wiosny, ruszył w pole i orze, wywożą i przyorują nawozy, bo ziemia, nienamoknięta w jesieni, a suszona ciągłymi wichrami, da się bez szkody uprawiać.

Wszystko się rekwiruje; prawo własności, szanowane nawet przez pierwotne ludy, znikło, rzekomo dla dobra.... prawdziwie nie wiem czyjego i żałuję, że ten temat poruszyłem. To jest pewnikiem, że wszelki przymus wywołuje opór, tem bardziej tam, gdzie o przymusie nie powinno być mowy.

Mam uczucie, że te wszystkie mądre rozporządzenia kuje się specyalnie na zupełne wyniszczenie Galicyi, tego dziś najnieszczęśliwszego kawałka ziemi.

Tysiące idą na różne rekwizycye, premie dla tych, którzy ułatwią odebranie zboża lub innych pokarmów. Różni komisyonerzy nie źle zarabiają na tem, czego nie siali ani sadzili, ci znów mają subkomisyonerów, którzy przecież darmo nie pracują, całe szeregi ludzi, nie mających pojęcia o rolnictwie i hodowli bydła, żyją wspaniale dlatego, by ten, co ostatkami sił goni, dostał za 100 kg pszenicy aż 40 K, a za jęczmień, którego brak w tym roku, bo wskutek spóźnionej a bardzo upalnej i suchej wiosny wcale się nie udał, aż 36 K.

Nawet porcelanowy Chińczyk mrugnąłby znacząco na taką robotę.

Mojem zdaniem, wszystko dałoby się zrobić, byle trochę zrozumienia i dobrej woli.

Dlaczego rząd nie chce podnieść cen zboża a krocie wydaje na rekwizycye? zrozumieć trudno. Gdybym był posłem, jak n. p. p. Kubik, to przedewszystkiem o to zainterpelowałbym p. ministra, a apetyt na dobra ziemskie duchownych schowałbym na później, wyczekałbym, aż tę biedną Ojczyznę jakoś sklecą, byśmy mogli w własnej chałupie mówić o tem, co nas boli lub na co mamy apetyt.

Gdyby rząd dał na zboże ceny odpowiednie, przynajmniej takie, by się produkcya opłaciła a rolnikowi została tylko satysfakcya i praktyka, sądzę, że każdy, zbywające mu zboże oddałby tam, gdzieby mu polecono, boć sam wszystkiego nie zje. Nie robiłoby się tyle złej krwi, jak to teraz ma miejsce. Naturalnie, że wtenczas odpadłby cały łańcuch urzędowych i nieurzędowych pośredników, nad którymi łez ronić nie myślę, bo swój spryt i pracę zwróciliby na inne pole.

Z wiosenną rekwizycyą ziemniaków wyznaczono na głowę miesięcznie 20 kg ziemniaków na wyżywienie do ostatniego czerwca b. r.!

5) zapewnić natychmiast z urzędu zboże jare do siewu 1918 r.;

6) oddać wybrakowane konie wojskowe rolnikom nie — jak to jest obecnie — drogą licytacyi, lecz drogą oszacowania, przyczem cena kupna i zużycie mają służyć za podstawę; prawo kupna koni mają tylko ci rolnicy, którzy wykażą się zapotrzebowaniem koni; oddać rolnikom nieprzydatną wojskowości uprząż i wszelkie narzędzia rolnicze;

7) założyć fabrykę maszyn rolniczych, wozów, narzędzi i t. p., które są stosowne dla kraju, dotychczas bowiem dostarczane krajowi wozy są z powodu jakości jak i konstrukcyi bezwartościowe;

8) uruchomić fabrykę kainitu w Kałuszu.

IV. Odbudowa techniczna: 1) Reaktywować Radę przyboczną przy Centrali odbudowy;

2) udzielić dostatecznych kredytów dla odbudowy i związanych z nią zapomóg;

3) rozszerzyć kompetencyę Centrali odbudowy;

4) ustanowić natychmiast ekspozytury budowlane w każdym okręgu i wyposażyć je w odpowiednią kompetencyę i odpowiedni personal techniczny; pomocniczy i budowoznawczy personal rekrutować z własnych wojsk, jeńców lub robotników z Królestwa Polskiego;

5) dostarczyć do dyspozycyi gminom i osobom prywatnym na ich żądanie potrzebnych robotników do odbudowy z pośród wyżej wspomnianego stanu robotniczego, zachowując zasadę, że właściciele powinni przeprowadzić odbudowę we własnym zakresie działania i że tylko ma się im dostarczyć potrzebnych środków i budulca;

6) polecić ekspozyturom odbudowy, że na nich spoczywa obowiązek proponowania władzom politycznym do zwolnienia potrzebnych profesyonistów dla gmin w obrębie tych ekspozytur leżących;

7) zaopatrzyć we wszystkie materyały, których użytek jest w okręgu przewidziany, składy założone przy ekspozyturach odbudowy; rozdział tych materyałów w okręgu ma być przeprowadzony według potrzeby poszczególnych miejscowości i dostęp do niego ma być ułatwiony;

8) transportować przeznaczone dla odbudowy materyały, jako własność wojskową lub państwową, a to ze względu na to, że ruch transportów cywilnych w obszarach odzyskanych dotychczas nie jest jeszcze wolny;

9) odstawienie z kolei do składów i miejsc użytkowania ma się odbyć bez szkody dla robotników gospodarczych, ma się oddać do dyspozycyi ekspozytur odbudowy automobile ciężarowe, a przy większej odległości i większem zapotrzebowaniu kolejki polne, które także mają doniosłe znaczenie dla gospodarstwa przy dowozie gospodarczych artykułów zapotrzebowania i przy wywozie produktów rolnych, biorąc pod uwagę obecnie panujący brak zwierząt pociągowych i środków do transportu;

10) ekspozytura odbudowy powinna na żądanie właścicieli ziemi, aby umożliwić i przyspieszyć odbudowę, przeprowadzić rekonstrukcyę granic w zastępstwie geometrów okręgowych;

11) zakładać, względnie reaktywować, w miarę istnienia surowców: tartaki, cegielnie, piece wapienne, huty (Glińsko i Parchacz), popierać również jak najusilniej każdą prywatną inicyatywę w tym kierunku, jak n. p. przez umożliwienie sprowadzenia potrzebnych szyn, kolejki, maszyn, robotników etc., jak to ma miejsce przy rąbaniu lasu;

12) zapewnić dla odbudowy potrzebne drzewo przez objęcie w zarząd Centrali odbudowy rejony lasów państwowych, przeznaczonych na wyrąb, jak również

Wspaniale!

We Wiedniu sądzą pewnie, że chłop galicyjski zjada ziemniaczki tylko do pieczeni, a od 1. lipca ma już nowe ziemniaczki z inspektów!

Trudno nie pisać satyry! w najlepszym razie, jeżeli wiosna będzie bardzo pomyślna, wczesna, a ma chłop wczesne ziemniaki (amerykany), może je próbować dla smaku w końcu lipca, ale tylko dla posmakowania, gdyż chłop sadzi ich bardzo mało i to nie każdy, ot, dla przysmaku, bo ziemniak ten, woda, nie syci, a dojrzały nie smaczny, nie jest podstawą odżywiania się. Sadzą je najwięcej w bliskości miast, by je sprzedawać smakoszom.

W lipcu żniwa, robotnik jeść musi, by podołał ciężkiej pracy, a właśnie na tę porę rząd odmawia mu pożywienia, bo wtenczas i mąki brakuje.

Pytam więc raz jeszcze, dlaczego my tak upośledzeni jesteśmy? gdzie nasi wybrani? co robią w parlamencie? kłócą się po dawnemu, nic nie odbudowują, jak przy wieży Babel, nie mogą się porozumieć, a tu: „rok po roku marnie leci“ — nędza już dziś jest w kraju, której chyba ślepi nie widzą.

Teraz chwila jedyna do organizacyi wszelakiego handlu, podstawy dobrobytu. mało gdzie o tem myślą, budowa od dachu w całej pełni kwitnie.

Dlaczego posłowie w swoich powiatach nie poruszą sprawy Kółek rolniczych, a przez nie handlu, kooperatyw i t. d.? a przecież byłaby to budowa od podstaw, najlepsza polityka, uświadomienie narodowe i zjednoczenie tych, którzy prawdziwie nie wiedzą, dokąd iść mają.

Oziminy na ogół dobrze wyszły, z pod śniegów, wichry nie uszkodziły ich.

Dzików i lisów dużo, zajęcy wskutek tego mniej. Biedne lisy! I na nich odbiła się fatalnie wojna. Widziałem lisy tak strasznie zniszczone przez parchy, że aż skóra szeleściała na nich i to jest prawdopodobnie powodem, że taki lisiura, wzgardzony przez własną rodzinę, pcha się do domów, do stajen i szuka śmierci. Widocznie lisy te żywiły się końmi, które padły, a były parszywe i źle zakopane.

Troska o nasiona wiosenne, o nasiona warzyw, których cena dochodzi do bajecznej wysokości, zmusza do myślenia, co i jak robić, by ziemia darmo nie leżała.

Widzę w naszych miasteczkach wiele kawałków ziemi nieuprawnej i słyszę ogólne narzekanie na brak warzyw.

Któż temu winien?

Nasze własne niedbalstwo, spuszczanie się na Opatrzność Boską i różne surogaty wojenne.

Prawda, że uchronienie warzyw w miasteczkach przed trefnymi i koszernymi złodziejami jest trudne, ale trochę dobrej woli, uporu i tężyzny, a i na to znajdzie się rada.

O ile mi się zdaje, pustki te, uprawione należycie, byłyby wielką ulgą w wyżywieniu ludności wiejskiej, a wielkim dodatnim czynnikiem w umoralnieniu młodzieży płci obojej, bo źle, bardzo źle się dzieje.

---

zając się kupnem lasów prywatnych celem ich eksploatacyi;

13) zwracać uwagę na urządzenia sanitarne przy odbudowie gmin wiejskich i miejskich, n. p. budowa studni;

14) zaniechać w miastach budowy baraków, natomiast rozpocząć natychmiast odnowienie pozostałych budynków, aby umożliwić powrót do nich ich właścicieli na wiosnę 1918;

15) przyspieszyć przywrócenie i odbudowę 16 gmin w okolicy Krakowa, które w r. 1914 zostały zburzone przez zarząd wojskowy, jak również polecić Komisyi krajowej dla spraw rolniczych, by przywróciła do dawnego stanu grunta w tych gminach.

V. Poczta i telegraf: Wprowadzić nieodzownie potrzebny ruch pocztowy i telegraficzny z możliwie regularną pracą.

VI. Świadczenia i szkody wojenne: 1) Wypłacać natychmiast ustanowione wynagrodzenia świadczeń wojennych;

2) uchylić komentarze sprzeciwiające się ustawie o świadczeniach wojennych i ogłosić nowe przepisy o jej przeprowadzeniu;

3) uchylić prawo sprzeciwu zastępcy wojskowości przy Komisyach świadczeń wojennych;

4) dopuścić zastępców autonomicznych do ruchomych Komisyi świadczeń wojennych;

5) wypłacić 66% tytułem zaliczki z kwoty całkowitej bez odsetek i bez gwarancyi hipotecznej od świadczeń wojennych, które zostały przez Komisye okręgowe protokolarnie stwierdzone;

6) stwierdzić urzędownie szkody wojenne;

7) uregulować i zrównać z Węgrami ceny rekwizycyjne, płacone przez armię (drzewo, siano i t. d.). Ponieważ ceny obecnie płacone, zwłaszcza za drzewo, wykazują wielką różnicę, nietylko na niekorzyść ludności, lecz także na niekorzyść państwa.

VII. Skarbowość: 1) Odroczyć płatność podatków do chwili wypłacenia odszkodowania wojennego;

2) udzielać pożyczek hipotecznych przez Bank kredytowy wojenny celem pokrycia innych, wyżej oprocentowanych długów hipotecznych;

3) odpisać z urzędu pożyczki udzielone dla uprawy roli na rok gospodarczy 1915/16, których objekta z powodu inwazyi nie dały plonu;

4) udzielać kredytu celem umożliwienia kupna zboża do siewu; przy roślinach zbożowych w wysokości 100 K, przy strączkowych — w wysokości 150 K, przy ziemniakach — 400 K od morga, z tej zaliczki należy wpisać 50% na rachunek odszkodowania wojennego, a 50% pozostawić jako premię za uprawę;

5) udzielić 33% subwencyi na zakupno żywego inwentarza, jak również na zakupienie maszyn i urządzeń;

6) dostarczyć 200 K na morg, tytułem kapitału obrotowego, mającego się wpisać na rachunek odszkodowania wojennego;

7) przeprowadzić rewizyę warunków, na podstawie których Wojenny Zakład Kredytowy udziela pożyczek;

8) załatwić podanie krajowych korporacyi rolniczych w sprawie udzielenia koncesyi na Rolniczy Bank związkowy, które od początku roku leży niezałatwione w Ministerstwie skarbu;

9) subwencyonować odbudowę, a to: przy małej własności kwotą 1.400 K, przy wielkiej zaś własności kwotą 4.000 K;

10) zwrócić bezzwłocznie koszta już użyte na wykonanie budowli;

11) udzielić natychmiast pomocy finansowej urzędnikom prywatnym przez organizacyę w tym celu do życia powołaną;

12) odszkodować niesłusznie internowanych, a także pozostałych po niewinnie straconych.

BEN. WYGODA.

Nasza reforma agrarna.

Zniszczony przez wojnę kraj ma być odbudowany Czynione są w tym kierunku wszelakie wysiłki i przygotowania. Przez odbudowę rozumieć trzeba postawienie od nowa zniszczonych lub naprawę uszkodzonych budynków. Gdzieniegdzie postawi się budynek w lepszem, dogodniejszem miejscu, jak to było przed jego zniszczeniem. Gospodarstwo ma być przywrócone do stanu pierwotnego. To jest ostateczny cel dzisiejszych zamierzeń odbudowy.

Ośmieliłbym się podnieść parę uwag w tym kierunku, czy ten zakres odbudowy nam wystarczy, czy nie należałoby skorzystać ze zmienionego przez nieszczęścia stanu rzeczy i poprawić sam fundament gospodarstwa przez przebudowę tegoż?

Mam na myśli ukształtowanie gruntów naszych gospodarstw mniejszych, dziś nad wszelki wyraz złe. Wiadomo powszechnie, że nasza produkcya jest mała; że poszczególne działy gospodarstwa, dające u obcych duże zyski, u nas nie istnieją; że istniejące są niedorozwinięte lub zgoła pierwotne. Nie wszędzie jednak wiadomo, że niekorzystny ten stan może być zmieniony i że ta zmiana zależy od nas samych. Częstokroć nie jest też wiadome, że bez przeprowadzenia zasadniczych zmian w ustroju gospodarstw podniesienie produkcyi nie jest możliwe, że tylko wydatne podniesienie produkcyi teraz i po wojnie może naszej nędzy ekonomicznej zapobiedz, o tem wiemy chyba wszyscy. Zatem rzecz prosta, należałoby jeno rozpatrzeć środki wiodące do owego zwiększenia produkcyi.

Pierwszym, zasadniczym, zaś zdaniem mojem najważniejszym warunkiem jest zmiana układu ziemi w gospodarstwach włościańskich. Każdy światły gospodarz większy, skoro ujrzy, że układ folwarku jest niekorzystny, zmienia go albo zaraz, jeżeli mu kalkulacya reformy wykaże korzyść dostateczną, albo szuka dróg innych (zamiany, wykupna, odsprzedaży). Oczywiście drogi najczęściej się znajdą. Tymczasem włościanin może tylko w wyjątkowych wypadkach tego dokonać, by kształt swej posiadłości zmienić, a już prawie niemożliwą jest rzeczą, by zdołał przeprowadzić zcalenie (komasacyę) tych gruntów. Zatem bez akcyi społecznej sprawa ta obyć się nie może. Pragnę dla niej wzbudzić zainteresowanie wszystkich kół rolniczych. Jest czas, w którym możemy dokonać wprost olbrzymiej rzeczy, mającej dla narodu naszego skutki nieobliczalne, a tak korzystne, że stanąć mogą w pierwszej linii czynników, decydujących o losie narodu.

Dzisiejsze gospodarstwo włościańskie znajduje się w stanie bardzo szkodliwego rozdrobnienia parcelowego. W niektórych okolicach mają gospodarstwa wązkie, długie paski pól, sięgające częstokroć 5 km od zagrody. Są to pozostałości po nadziałach, nadawanych osadnikom przed wiekami, wedle t. zw. prawa frankońskiego. Działy te, niegdyś potężne kawały ziemi obejmujące, stopniały dziś do wązkich pasków, o pierwotnej wprawdzie długości, ale zato o szerokości 5, 3, a nawet 2 metrów. I ciągnie się taka wstążeczka długa, poprzecinana rowami, gościńcami, mokradłami, łączkami, laskiem lub wertepem i stanowi gospodarstwo samoistne, często nawet wcale obszerne, 6—7 morgowe. Lecz cóż to za gospodarka może być prowadzona na takim gruncie, jakież dochody mieć może ziemia, nawet bardzo dobra, skoro jej kształt stoi zasadniczo w poprzek wszelakim usiłowaniom? Wszakże aby się módz dostać na każdą część owego pola, trzeba utrzymywać wzdłuż pola całego dróżynę około $1^1/_2$ metra szeroką. Jakże takie pola nawozić, kiedy w zimie np. ledwie można 2—3 fury wywieźć, by dalsze poletko pognoić? Więc prawie wszędzie zostaje znaczna część dalekiego pola, $1^1/_2$ lub nawet 2 morgi nieuprawiana wcale, lub też uprawiana co 2gi lub 3ci rok. Od szeregu dziesiątek lat tak zaniedbywane pole dziczeje coraz bardziej, zostaje nieuprawiane wcale, aż wreszcie znaczne obszary pól po wsiach od granic tworzą pas pustyni, zarosłej chwastem i zielskiem, którego nasiona roznosi wiatr daleko po uprawnych polach.

Mamy jeszcze i drugi system pól włościańskich spotykany w prastarych siedzibach słowiańskich. Są to pola podzielone na szachownicę. Kiedyś dawno były pola dostosowane do trójpolówki, wreszcie wskutek działów, sprzedaży, spadków rozdrobniły się na parcelki małe, rozrzucone po ogromnem często terytoryum wiejskich pól. I dziś już bardzo trudno znaleźć wiejskiego gospodarza, posiadającego swoją ziemię w jednym lub dwu kawałkach. Najczęściej posiada on cały szereg małych parcel, które składają wprawdzie nawet wcale pokaźne gospodarstwo kmiece, ale tak rozproszkowane, że gospodarować na niem w jakimś systemie niepodobna. I znów dalsze kawałki pól zostają nieobrabiane albo z powodu wyjałowienia dla braku obornika, albo z powodu oddalenia. Oba te ustroje stanowią już od paru pokoleń niepokonalną przeszkodę w rozwoju gospodarstwa chłopskiego. Oczywiście, im dalej, tem gorzej. Produkcya gospodarstw włościańskich poczyna coraz bardziej się cofać i zajmować stanowisko niemal wyłącznie żywicielskie dla swego dzierżyciela.

Stan taki jest dla nas bardzo groźny. Chłop popada statecznie i nieodwołalnie w nędzę pieniężną i fizyczną, nie może ruszyć z miejsca, by się dźwignąć ekonomicznie i wytworzyć stan społeczny o formach ustalonych, bycie zabezpieczonym. Oświata nie może wśród ludu naszego zaczepić korzeni z powodu jego niezmiernego ubóstwa, to zaś trzyma chłopa w okrutnej ciemnocie, która unicestwia wszelaki postęp. Chłop jest masą płynną, która wyłania ze siebie wprost olbrzymie ilości pracy, nie dającej mu zgoła tej korzyści, jakąby mieć musiał, gdyby pracował tak dla siebie samego i gdyby umiał ocenić wartość pracy wytworzonej i osiągniętą z niej korzyść. Tymczasem chłop pracuje na obcych, a ogromne sumy zdobyte jego energią nie idą na zwiększenie bogactwa narodu, jeno na różnice ceny wciąż tych samych dóbr — różnice, wytwarzane przez czynniki obce i wrogie. Jedynem dobrem przez chłopa naszego rozumianem i odczuwanem jest ziemia. Dla zdobycia lub utrzymania tej ziemi niema dla rozumu chłopskiego za wysokich ofiar. Zdrowie i życie własne, los rodziny, wszystko to, na co człowiek łoży pracę czy uczucie, idzie na drugi plan, gdy stanie przed jego oczyma możność zdobycia ziemi. Jest to najwyższy, najszczęśliwszy los, jaki mu z łaski Bożej przypaść może w udziale,

I pożarł już chłop nasz tyle, tyle ziemi, a nietylko się nie nasycił, ale się zgoła nie uspokoił, nie zmienił wcale napięcia pożądania tej ziemi...

A przecież nie zbogacił się nic, ani o grosz. Nie wytworzył większej ilości gospodarstw zamożnych, nie zmienił wcale wyglądu statystycznego w układzie społesznym. Pracuje wciąż, bez upamiętania, choćby najzawziętszemu wrogowi, pracuje, rujnując się, i zdobywa okruchy ziemi, nie widząc, że ustawicznie tylko okruchy, które mu nie dają polepszenia doli, ni dzieciom jego zmiany losu. Goni ustawicznie marę posiadania ziemi. Sprawa ta ogromnie byłaby zabawna, gdyby nie była na wskróś tragiczna, gdyby nie była dla narodu tak ciężkimi kajdanami. Kwestya chłopska, to dla nas rzecz pierwszorzędna. Jej rozwiązanie, to równoznacznik naszego bytu politycznego, to nasz los, nasza dola, nasza przyszłość.

I niedobrze jest, że się przy odbudowie zniszczonego kraju nie bierze od podstaw, od gruntu, do przebudowy samego zła, jeno się propaguje łataninę kosztowną, utrzymującą zło na przyszłość, zupełnie bezcelową, krótkowidną, a w skutkach wręcz szkodliwą. Nam potrzeba nie utrwalania naszej nędzy dotychczasowej, jeno nowych form gospodarczych dla milionowej rzeszy chłopskiej, potrzeba zniesienia kajdan ekonomicznych, które więżą nietylko chłopa, ale cały naród Trzeba utworzyć takie formy gospodarstwa chłopskiego; by nie dopuścić ciągłego tworzenia się chłopa nędzarza, analfabety i pijaka, ale tworzyć chłopa bogacza, obywatela, któremuby wszelaka oświata i kultura mogła być dostępna.

Dzisiejsza forma gospodarstwa chłopskiego jest ponad wszelką miarę zła. Należy zatem uczynić wszystko, by dźwigające się z gruzów gospodarstwo to powstało w formie możliwie doskonałej, jako jednostka zdolna do życia, rozwoju, rozrostu.

Wszystkie dziś silne organizmy państwowe przeprowadzały reformy agrarne podczas wielkich, decydujących zdarzeń, gdy społeczeństwa były do ich przyjęcia nastrojone, gdy bóle porodowe reform przechodziły niemal bez śladu. Tak zrobiły Prusy, skomasowawszy Poznańskie po zaborze, tak uczyniła Dania po pogromie 1866, tak uczynił Stołypin po rewolucyi 1905.

Praca od nowa poszła raźno w nowych formach i przyjęła się dobrze, kładąc podwaliny olbrzymiego rozwoju całego organizmu narodowego. Tylko Królestwo i Galicya zostały po staremu nietknięte.

Na ogromnych obszarach Polski wojna poczyniła miejscami takie spustoszenia, że nie zostało nic z dotychczasowego stanu. Trzeba zrobić wszystko na nowo. Jeżeli to poprzednie było tak złe, jak ustrój gospodarstwa chłopskiego, to któż mający oczy ku widzeniu będzie odbudowywał to zło?

Trzeba skorzystać z nieszczęścia i wywieźć zeń zaród trwałego dobra dla przyszłych pokoleń.

U nas trzeba przeprowadzić komasacyę pól chłopskich, a potem na nich wybudować od nowa dawne wsi. Niech z krwawych gruzów powstanie nowe życie.

Komasacya zajmowała u nas polityków praktycznych od czasów samodzielności Sejmu galicyjskiego. Ale było, niestety, nader mało tych polityków, którzy szukali wawrzynów ekonomicznych. Ciężką ona, szara i długa. Nie daje szybko efektownych wyników, więc nie było, niestety, nikogo, ktoby jej chciał służyć. Ale ponieważ był zawsze ktoś, kto ją poruszał, więc przyszła pod obrady Sejmu i ostatecznie przyniosła ustawę komasacyjną ramową dla państwa i krajową. Oby była się nigdy nie urodziła, tak jest marna i nieodpowiednia! Znalazła też nadzwyczajnych wykonawców w urzędnikach Namiestnictwa galicyjskiego.

Ktoby ciekaw był te nieszczęsne skandale poznać, niech raczy przejrzeć *Rolnika* z r. 1912, gdzie w szeregu artykułów, wydanych w osobnej odbitce przez *Rolnika*, opisano ową gospodarkę komasacyjną sprawiedliwie i rzetelnie.

Dziś trzeba korzystać z poczynionych smutnych doświadczeń i przeprowadzić jak najrychlej reformę owych ustaw w tym duchu, by komasacya mogła być naprawdę wykonana. Jeżeli kiedykolwiek mogły być tolerowane rozmaite względy, to niema na nie stanowczo miejsca obecnie, kiedy ruina powszechna każe działać szybko, celowo i rozumnie, więc bez mnożenia instancyi i ze skróceniem postępowania. Ustawa obecna grzeszy niesłychaną zawiłością, długimi czasokresami, trzema instancyami, dopuszczaniem sprzeciwów o byle co, a co już horrendalne: żądaniem jednozgodności interesowanych. Oczywiście wyszło to wszystko z zasady idealnej sprawiedliwości, ale życie uczy, że ideały są niedoścignione, a zawsze niepraktycze. Wyszło na to, że wedle dzisiejszej ustawy skomasowano w Galicyi w przeciągu lat 9 pracy razem 165 ha kosztem 717.000 koron!

Ale mniejsza o to! Straciliśmy wielekroć razy znacznie większe sumy, dzięki naszemu niedołęstwu i nierozumowi, można przeboleć i tę stratę.

Ale nie można na stałe prowadzić polityki ciągłych strat. Trzeba się wziąć do innych metod pracy, któreby nam dały zyski, pokrywające długoletnie zaniedbania i ciężkie błędy.

Otóż chciałbym przekonać ogół naszego społeczeństwa, iż należy nam skorzystać z ogromu zniszczenia gospodarstw i odbudowując je, dać im formy gospodarcze jak najlepsze. Twierdzę, iż formy dzisiejsze są nietylko złe, ale że wszelki postęp gospodarczy w ich ramach jest niemożliwy.

(C. d. n.).

Prof. Inż. TADEUSZ CHRZĄSZCZ.

Przemysłowy przerób ziemniaka w Galicyi.

(Dokończenie).

Wyrób krochmalu i jego przetworów.

Wyrób krochmalu ogranicza się u nas do dwóch gatunków: pszennego i ziemniaczanego. Pierwszy jest wyrabiany tylko w ilości ograniczonej, natomiast ziemniaczany jest produkcyą przeważnej ilości fabryk.

Krochmal ziemniaczany posiada obecnie bardzo liczne zastosowanie w przemyśle włóknistym, apreturze, przędzalniach, tkalniach, fabrykach juty, papieru, farb, dalej do wyrobu syropu, dekstryn, gum, sago, makaronu, cukierków, wreszcie znajduje zużycie w fabrykach chemicznych, piekarniach, cukierniach, drożdżarniach, browarach, mydlarniach i t. d.

Z powyższego wynika, że rozwój przemysłu krochmalnianego idzie przedewszystkiem w krajach przemysłowych, zwłaszcza, gdzie rozsiadły się przemysły: tekstylny, papierniczy i farbiarski, stąd będzie on silnie rozwiniętym w Królestwie, słabo w Galicyi. Za rozwojem tego przemysłu na ziemiach polskich przemawiać będzie tam ziemniak.

Pierwsze początki krochmalnictwa w Galicyi spotykamy w r. 1834. Usiłowania te, zresztą słabe i nieśmiałe, rychło kończą się niepowodzeniem. Dopiero w r. 1872, zakłada Holender Scholten, zwabiony taniością ziemniaka, dwie krochmalarnie, z których jedna była połączona z syropiarnią. Z powodu utrudnień ze strony czynników państwowych, a równocześnie niedostatecznego poparcia ze strony producentów ziemniaka, naszych ziemian, którzy nie zrozumieli w tym kierunku własnego interesu, fabryki te, zakrojone na dużą skalę, zostają zamknięte w r. 1877. Następny czas znaczy się tylko słabymi początkami, zakładaniem małych fabryczek, które rychło upadają. Wreszcie po r. 1890 powstają obecnie istniejące na nowszych podstawach oparte krochmalarnie.

Obecnie jest w Galicyi 5 krochmalarni z 62 robotnikami. W tychże

3 miały 4 motory parowe o łącznej sile 112 KM
2 » 1 » wodny » » 10 »

Fabryki te pracują 6—9 miesięcy, dziennie po 10—12 godzin.

Produkcya 4 fabryk wynosiła w roku 1909/10 13.000 q krochmalu ziemniaczanego o wartości 455.000 K. Przerobiono na ten cel około 80.000 q ziemniaków.

Kapitał zakładowy wynosił 600.000 K.

Robotnicy brali płacę 20—30 K.

Wyrobiony krochmal był sprzedawany za pośrednictwem Länderbanku. Przeważna ilość pokrywała zapotrzebowanie krajowe, drobna część szła do krajów bałkańskich.

Co się tyczy ilości krochmalarń austryackich i ich produkcyi, to w tym kierunku nie posiadamy dokładnych danych, gdyż niema urzędowej statystyki. Według informacyi udzielonej nam przez austryacką Centralę przemysłu krochmalnianego i syropu ziemniaczanego we Wiedniu, było w Austryi przed wojną około 120 krochmalarń, w których przerobiono przeciętnie za ostatnie trzy lata po 2.100.000 q ziemniaków, z czego otrzymywano 300—350.000 q krochmalu. Na jedną krochmalarnię wypada zatem przeciętnie przerób roczny około 17.500 q ziemniaków, w których otrzymywano krochmalu około 2.500—2.900 q.

Przeciętna wytwórczość krochmalarń austryackich była niższą, niż krochmalarń Królestwa (patrz niżej).

Obok krochmalu wyrabiano także i cukier, względnie syrop ziemniaczany, i tak:

	W Austryi bez Galicyi			w Galicyi			
w roku	było fabryk	przerobiono skrobi q	otrzymano syropu q	było fabryk	przerobiono skrobi	otrzymano syropu q	w stosunku do Austryi
1910 11	30	209,073	126,736	—	—	—	—
12	27	175.943	120,894	1	1,130	1,154	0,94%
13	26	186,988	130,579	1	352	353	0,27 »

Wytwórczość syropu ziemniaczanego jest zatem w Galicyi bardzo drobna, reprezentowana tylko przez jedną małą fabryczkę i to od roku 1911.

Podobnie jak w gorzelnictwie, tak samo i w krochmalnictwie warunki handlowe były ciężkie z powodu stale i silnie wahających cen, wywoływanych spekulacyami. Pod wpływem przykładu producentów spirytusu związali się również i krochmalnicy czescy i morawscy i wytworzyli w r. 1911 centralę zbytu, która nietylko czuwa nad usunięciem nieuzasadnionych urodzajami lub popytem cen skrobi, lecz także reguluje wielkość produkcyi.

W roku 1911/12 uzyskano za 1 q skrobi 40—42 K, zaś
13 » » 1 » » 31 35 »

Ponieważ koszta przerobu 1 q ziemniaków, który dostarczy 18 kg krochmalu, wynoszą 1.20—1.50 K, przeto trzeba liczyć przeciętnie przy dobrej robocie na 1 q krochmalu 6.0 q ziemniaków, których przerób kosztowałby 7.20—9.00, zatem przeciętnie 8.10 K. Potrącając od powyższej kwoty 8.10 K, znajdujemy, że ziemniaki były w krochmalarniach czesko-morawskich sprzedawane:

W roku 1911/12 za 6,0 q ziemniaków otrzymano 31,90--33,90, zatem za 1 q 5,31—5,65 K. — W roku 1913 za 6,0 q ziemniaków otrzymano 22,90—26,90, zatem za 1 q 3,81—4,31 K.

Nim wyciągniemy z powyższego wnioski dla stosunków galicyjskich, rozpatrzmy warunki krochmalnictwa w Królestwie, które dzięki referatowi St. Janickiego z roku 1913 dają w wielu kierunkach bardzo cenny materyał informacyjny.

Pierwszą krochmalarnię założył Sobieszański około 1870 roku, dalszy rozwój krochmalnictwa idzie następująco:

w roku	ilość fabryk	normalna produkcya krochmalu	w roku	ilość fabryk	normalna produkcya krochmalu
1873	2	4,000 q	1900	21	68.000 q
4	3	8,000 »	1	24	72,000 »
8	4	12.000 »	2	25	76,000 »
1883	6	24,000 »	3	27	84,000 »
8	7	28,000 »	4	29	92,000 »
1890	8	29.800 »	5	31	96,000 »
3	9	32,000 »	6	32	100,000 »
4	10	36,000 »	7	33	104,000 »
5	12	40.000 »	8	34	108 000 »
6	13	48,000 »	9	38	124,000 »
7	15	52,000 »	1910	44	148.000 »
8	17	60,000 »	11	49	176.000 »
9	19	64,000 »	12	52	184,000 »

Ogólny przerób w r. 1912/13 odpowiadałby około 1,104.000 q ziemniaków.

Przeciętna produkcya jednej fabryki wynosi 3.540 q krochmalu, przy przerobie około 21.000 q ziemniaków. Przeciętna produkcya krochmalarń niemieckich jest dwa razy większa.

Oprócz krochmalarni znajdują się jeszcze 4 syropiarnie, przerabiające normalnie około 400.000 korcy, a w latach korzystnych dla produkcyi mogą przerobić do 700.000 korcy ziemniaków.

Wytwórczość krochmalarni w r. 1908/9, w którym było czynnych 34 zakładów z 849 robotnikami i siłą motorów 981 KM, przedstawiała wartość 1,890.000 rubli. W r. 1913 w 52 zakładach mogła ona odpowiadać około 2,700.000 rubli, w czem jednak syropu nie uwzględniamy.

Krochmalnictwo Królestwa weszło po roku 1890 w stały rozwój. Co roku powstawały nowe fabryki, zwiększając ogólną produkcyę. Warunki tego rozwoju były rozmaite, zależnie od urodzajów ziemniaków w Rosyi a zapotrzebowania skrobi z drugiej strony, przyczem nieposlednią rolę odgrywała i spekulacya. Pod wpływem bardzo niepomyślnego roku dla producentów krochmalu zawiązuje się w r. 1904 związek krochmalników, który jednak na złych podstawach oparty, rychło upada i dopiero w r. 1911 powstaje nowe zrzeszenie. W r. 1913 było objęte zrzeszeniem przeszło 60% produkcyi.

Ponieważ dostarczany krochmal był bardzo niejednolity, przeto dla zoryentowania się w warunkach fabrykacyi, spowodował związek krochmalników ankietę, która na 52 fabryk dostarczyła 30 następujących odpowiedzi:

Całkowity koszt krochmalarni w r. b.	przerób normalny w 120 dniach korcy ziemniaków	koszt fabryki na 1 rzec ziemniaków rub.	robotników na jedną zmianę	siła motorów parowych w MK.	rodzaj paliwa: węgiel, torf, drzewo, ropa	koszt opału na korzec ziemniak. kop.	zużycie wód fabrycznych
140,000	80,000	1,75	19	150	W.	—	tak
125,000	70.000	1,80	17	70	W.	—	nie
77,000	60,000	1,28	9	60	W.	9	tak
65,000	37 000	1,75	9	35	W.	—	tak
65,000	35 000	1,85	12	35	T.	13	nie
60,000	30,000	2,00	8	65	W.	—	nie
58,000	30,000	1,93	11	38	W.		tak
50,000	30.000	1,66	12	30	TW.	18	tak
40,000	30 000	1,33	—	—	T.	—	nie
40.000	30,000	1,33	—	40	W.	—	tak
60.000	25,000	2,40	15	36	W.	—	nie
58,000	25,000	2,30	9	40	—	—	—
50,000	25.000	2.00	9	45	W.	15	nie
50,000	25,000	2,00	—	40	T.	—	—
44,000	22,000	2,00	9	24	W.	13	nie
53,000	20 000	2,65	9	32	W.	—	tak
50.000	17 000	2,94	14	30	T.	—	nie
30,000	16,000	1,96	—	—	T.	—	tak
40,000	15,000	2,66	9	24	D.	—	nie
40,000	15,000	2,66	9	24	W.	—	nie
30,000	15,000	2,00	7		T.	18	tak
30,000	15,000	2,00	12	30	TW.	—	nie
24,000	12 000	2.00	10	—	D.	—	nie
18,000	11,000	1,63	14	14	D.	—	nie
25,000	10,000	2 50	12	18	D.	17	nie
25,000	10,060	2,50	11	30	T.	13	nie
15.000	9,000	1.66	7	18	D.	—	tak
20,000	7,000	2,85	12	30	D.	—	nie
12 000	7,000	1,76	7	13	R.	—	tak
9,000	4,000	2,25	5	18	D.	—	tak

Powyższe zestawienie wskazuje przedewszystkiem, jak bardzo różnorodnem było urządzenie krochmalarni. Niektóre z nich, mniejszych typów, dostarczały wskutek złego urządzenia tak lichego krochmalu, że nietylko obniżały jego cenę sprzedażną, lecz często odmawiano jego przyjęcia.

Koszt urządzenia krochmalarni wypada przy dobrem jej urządzeniu do pewnego stopnia tem niżej, im produkcya jest większa. Naturalnie, obciążenie to na korzec przerobionego ziemniaka będzie także nizkie przy licho urządzonych krochmalarniach, jak to widać przy małych fabrykach. Daleko jaskrawiej liczby te występują przy zestawianiu kosztów fabrykacyi. Małe krochmalarnie wogóle nie opłacają się i dlatego referent, p. Janicki, wzywał właścicieli mniejszych fabryk, by przez stworzenie akcyjnych organizacyi zwiększyli ich produkcyę.

Dalej zwraca uwagę na błędne rozumowanie że w interesie producenta leży, by kampanię krochmalnianą przedłużać na szereg miesięcy, co właśnie jest także i w Galicyi, gdyż przez to otrzymuje się świeżą pulpę. Pomijając względną wartość takiej świeżej pulpy, zwraca uwagę referent, że tylko świeże, a w każdym razie krótko tylko przechowywane ziemniaki dają piękny, pierwszej jakości krochmal. Przy długiem przechowywaniu ziemniaków traci się bardzo wiele skrobi, spalonej drogą przechowywania, a nadto otrzymany krochmal jest już gorszej jakości. Z tego powodu kampania krochmalniana ma być możliwie skracana, a w każdym razie nie powinna być wydłużoną ponad 4 miesiące.

Krochmalarnie Królestwa dostarczają względnie mogą normalnie dostarczyć 184.000 q krochmalu suchego. Zapotrzebowanie Królestwa wynosi 120.000 q, zatem w normalnym roku trzeba wywieźć poza granicę 64.000 q krochmalu.

Rosya dostarcza również wiele krochmalu, tak, że i ona część swego krochmalu musi wywozić. Eksport Królestwa szedł głównie do Anglii, a następnie do Szwajcaryi, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Południowej Ameryki i Indyi, a w latach lichego urodzaju także do Francyi i Finlandyi.

Dotychczas krajami importującymi były przedewszystkiem Niemcy i Holandya, a także Austrya.

Spółka krochmalników w Królestwie wysłała za granicę w 1911/12 roku 35.200 q krochmalu. Spotykała się jednak z powszechnym zarzutem, że towar był nierównomierny, często niezgodny z próbką, jakością gorszy od marek niemieckich i holenderskich, w lichym opakowaniu, przezco manko na wadze było tak znaczne, że przeważnie niszczyło zarobki kupców. Naturalnie, Spółka czyniła starania, by usunąć te strony ujemne swego eksportu, przezco stanęła jako groźny konkurent wywozu krochmalu niemieckiego.

Wreszcie p. Janicki podnosił, że rozwój krochmalnictwa może liczyć na powodzenie, jeżeli równocześnie zorganizuje się w silną kooperatywę.

Austrya wywiozła krochmalu ziemniaczanego

	1909	1910	1911
do Anglii	1 888 q	692 q	1 333 q
» Holandyi	1 064 »	306 »	100 »
» Niemiec	? »	259 »	467 »
» Rumunii	193 »	150 »	653 »
» Szwajcaryi	208 »	127 »	824 »
» Rosyi	? »	117 »	— »
» Francyi	? »	102 »	200 »
» Serbii	? »	78 »	213 »
» innych krajów	? »	107 »	190 »
Razem	3.712 q	1.938 q	3.790 q

Eksport austryacki krochmalu ziemniaczanego jest zatem dziesięć razy mniejszy od eksportu Królestwa, co czyni prawdopodobnem, że będzie można wywieźć znacznie większe ilości z korzyścią dla przedsiębiorców.

Na podstawie powyższego dochodzimy do następujących wniosków:

1) Krochmalnictwo posiada warunki rozwoju także i w Galicyi.

2) Krochmalnie o małej produkcyi są nieodpowiednie, gdyż dobrze urządzone nie opłacają się, zaś gorzej urządzone dają lichy krochmal, którego cena jest nizka.

3) Zakładać można krochmalarnie o przerobie co najmniej 40.000 q ziemniaków w przeciągu najwyżej 120 dni, zatem dziennie około 335 q. Korzystniejszą jest jednak fabryka o przerobie 60.000 q ziemniaków, zatem przy dziennym przerobie 500 q.

4) W takiej, dobrze urządzonej i prowadzonej fabryce można liczyć przy warunkach przedwojennych na spieniężanie ziemniaków na rynku wewnętrznym austryackim w cenie 3·50—6·00 kor., zależnie od roku, zaś przy konieczności eksportu po cenie 2·50 w górę, zależnie od popytu na krochmal.

5) Obok krochmalarni mogłoby liczyć na powodzenie 1—2 większych, dobrze urządzonych i prowadzonych syropiarni.

Otrzymanie suszonych ziemniaków i przetworów.

Przemysł suszenia ziemniaków, który w Niemczech święci obecnie nadzwyczajne tryumfy, dysponując pod koniec 1916 r. 1.107 aparatami suszącymi ziemniaki i inne produkta, w tem suszarń płatkowych 911 aparatów, spotkał się w Austryi z wielkim brakiem zrozumienia Przez lekkomyślne wydanie patentu na wyrób mąki z suszonych ziemniaków, został ten przemysł z miejsca sparaliżowany. Wprawdzie niewiele powodzenia miała mąka ziemniaczana, lecz wskutek patentu suszone ziemniaki, przeznaczone dla innych celów, jak karma inwentarza lub dla przemysłu, musiały być denaturowane, co, obok kosztów, pociągało za sobą niemiłe nadzory.

Dopiero obecna wojna sprawę tę rozwiązała, usuwając odnośne trudności.

W Galicyi przed wojną był jeden aparat suszący ziemniaki w formie płatków. W ciągu wojny przybyło ich 4, tak, że obecnie jest ich 5, wszystkie suszące ziemniaki w formie płatków, o zdolności przerobu około 1.300 q ziemniaków w 24 godzinach.

W Austryi również przeważna ilość suszarń powstała dopiero podczas wojny. Obecnie jest w Austryi bez Galicyi 15 suszarń, z tego 11 aparatów suszących ziemniaki w formie płatków, o przerobie około 3.000 q ziemniaków w 24 godzinach, a 4 w formie krajanki, suszące około 2.373 q ziemniaków w 24 godzinach.

W Królestwie było suszarń przed wojną 7, podczas wojny przybyło 3, razem jest ich 10, wszystkie z aparatami do suszenia ziemniaków w formie płatków i dzielności 1.370 q ziemniaków w 24 godzinach.

Nadzwyczajny rozwój suszarnictwa niemieckiego posiada przyczynę w braku taniej treściwej karmy dla inwentarza. Zamiast sprowadzać zboże na karmę, zastąpiono go przez suszone ziemniaki. Dużą rolę odegrała tu agitacya i wielkie dla tej akcyi poparcie rządowe.

Obok karmy dla zwierząt można ziemniaki suszone przerobić na mąkę, która służy bezpośrednio lub jako dodatek do sporządzania najrozmaitszych potraw i przypraw. Przed wojną ilość na ten cel zużytych ziemniaków była bardzo mała, dopiero wojna uczyniła tę formę ziemniaka nadzwyczaj cenną i niezbędną dla wyżywienia ludności.

W Austryi poszło suszarnictwo zupełnie inną drogą. Przez wydanie patentu na wyrób mąki z ziemniaków, powstało początkowo w całych Austro-Węgrzech 4 suszarnie. Jedna z tych, małego typu, była w Kolędzianach w Galicyi wschodniej. Widoki rozwoju tego przemysłu były w Austryi przed wojną niewielkie, to też o dalszem zakładaniu nowych suszarń wiele się mówiło, lecz dobre chęci rychło mijały.

W Królestwie założono suszarnie ziemniaków dla produkcyi eksportowej, która jednakże nie okazała się popłatną, jak również i zbyt miejscowy nie był szczególny.

Jakież widoki mogą być dla tego przemyzłu po wojnie?

Wartość ziemniaków suszonych odpowiada zbożu pastewnemu i jego cenie. Od tej ceny należy potrącić koszt suszenia, który od 1 q ziemniaków przed wojną wynosił wraz z amortyzacyą 1,00—1,50 kor., zależnie od skrobiowości ziemniaków i w założeniu, że będą mieć najmniej 18% skrobi. Na 1 q suszonych ziemniaków trzeba 4 q ziemniaków świeżych. Zatem koszt otrzymania 1 q ziemniaków suszonych wynosił w myśl powyższego 4,00—6,00 kor. Ponieważ cena zboża pastewnego wynosiła przed wojną 14 kor., przeto spieniężaliśmy w formie suszonej 4 q ziemniaków za 8—10 kor., czyli za 1 q ziemniaków 2,00—2,50 kor.

Zależnie od cen zboża będą także odpowiednie ceny na suszone ziemniaki. Jeszcze przed wojną były lata, gdzie suszone ziemniaki dochodziły w Niemczech za 1 q do 20 kor. Naturalnie w tej chwili trudno przewidzieć cen zboża po wojnie, a przeto jest niemożliwe nakreślić widoki rozwoju dla przemysłu suszarnianego u nas. Jeśli cena zboża będzie wysoka, to suszarnictwo ziemniaczane będzie posiadało wszelkie warunki rozwoju, tem więcej, że kalkulacya jest tu bardzo łatwa.

Obok zbytu na miejscu, miałby widoki eksport do Anglii, Szwecyi i Szwajcaryi.

Co się tyczy zakładania suszarń, to opłacają się niezbyt małe i ustawione łącznie z inną fabryką rolną, jak przedewszystkiem z gorzelnią.

Wyrób acetonu.

Wojna, która dała cały szereg rozmaitych nowości technicznych, nie pozostawiła bez sukcesu i przemysłu gorzelniczego. Podczas wojny doszło do opracowania metody fermentacyjnej, zapomocą której bakterye *Bacillus macerans* przerabiają zacier ziemniaczany na aceton, przy 60% wydatku. Na tej podstawie uruchomiono do r. 1917 w Niemczech 2 fabryki acetonu.

Jakie widoki będzie miał ten przemysł po wojnie, trudno przewidzieć. Otrzymanie taniego acetonu zachęci do jego zużycia, da pole pomysłowości i wynalazczości, które zapewne umożliwi rozwój tego zupełnie nowego przemysłu

* * *

Reasumując powyższe wywody, jako postulaty dla przemysłu przerabiającego ziemniaki, dochodzimy do następujących wniosków:

1) Najkorzystniejszym i najracyonalniejszym przemysłem o wielkim znaczeniu dla gospodarstwa rolnego jest gorzelnictwo rolnicze i z tego powodu zasługuje na wszelkie poparcie.

Ponieważ konsumcya miejscowa spirytusu po wojnie zmniejszy się, przeto przeważna jego ilość będzie stanowiła produkt eksportowy.

Nie przesądzając, jak się ułożą warunki eksportu i ceny jego i spirytusu konsumcyi krajowej, zaleca się na razie unikania zbytniego rozdrabniania produkcyi, jak z drugiej strony taką odbudowę gorzelń, którąby każdej chwili zezwalała na przyłączenie do niej innej gałęzi przemysłu rolnego.

2) Krochmalnictwo w warunkach austryackich kalkuluje się wcale dobrze. W Galicyi znajdują się warunki do założenia kilku krochmalarń samodzielnych lub związkowych, każda o przerobie w 120 dniach około 40.000 q ziemniaków lub więcej.

Krochmalarnie małe nie opłacają się.

Również miałyby widoki 1—2 większych syropiarni.

3) Suszarnictwo ziemniaczane zależy od cen zboża. O ile ceny będą wysokie, miałby ten przemysł na ziemiach polskich wszelkie warunki rozwoju. Wskazane byłoby zakładanie suszarń przy gorzelniach dla poparcia ich dochodowości, tem więcej, że w takiem połączeniu pracują suszarnie najtaniej. Samodzielne suszarnie opłacają się tylko przy bardzo wielkiej produkcyi.

4) Warunki rozwoju wytwórczości acetonu uchylają się w tej chwili z pod wszelkiej oceny.

* * *

Materyał statystyczny do opracowania niniejszego czerpaliśmy z następujących źródeł:

1) Podręcznik statystyki Galicyi, tom VI. do IX., pod redakcyą dr. T Pilata.
2) A. Krzyżanowski i K. Kunicki: Statystyka Polski, 1915.
3) Władysław Grabski: Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego, 1913 i 1914.
4) Dr. Al. Szczepański: Stan wytwórczości przemysłowej i górniczej w Galicyi za rok 1910.
5) Dr. T. Rutowski: Rocznik statystyki przemysłu i handlu I. II., 1885.
6) Ekonomista, t. IV.
7) Przegląd techniczny. Warszawa 1910—1913.
8) Dr. A. Bolland: Co produkuje Galicya, a co Królestwo? 1916.
9) Dr. Englich: Siły gospodarcze Królestwa Polskiego, 1917.
10) Potrzeba uprzemysłowienia kraju — Szereg odczytów, zwłaszcza S. K. Drewnowskiego: »Gałęzie przemysłu polskiego, oparte na przerobie ziemniaków» — Wydawnictwo Przeglądu technicznego — Warsawa 1915.
11) Rolnik — Lwów 1909 - 1917.
12) Gazeta rolnicza — Warszawa 1904 - 1913.
13) Wydawnictwo połączonych sekcyi gorzelniczych Królestwa Polskiego oraz Przemysł gorzelniczy — Warszawa 1909—1914
14) Powszechna wystawa krajowa we Lwowie — 1894.
15) Dr. I. Weinfeld: Opodatkowanie spirytusu w Austryi i w Niemczech 1916.
16) Sprawozdania z czynności zarządu przedsiębiorców gorzelń rolniczych Lwów 1907—1913
17) Mitteilungen des k. k. Finanzministerium, 1900—1914.
18) Oesterreichisches Statistisches Handbuch, 1805—1910.
19) Statistisches Jahrbuch, des k. k. Ackerbauministerium 1900—1915.
20) Materialien zur Kartellenquete.
21 Statistische Materialien u. d. österreichisch-ungarischen Aussenhandel, 1913.
22) Zeitschrift f. Spiritus-Industrie, 1900—1916.
23) Die Trocknungs-Industrie, 1913 - 1915.
24) Jahrbuch f. Kartoffel-Trocknung, 1917.
25) Liczby i spostrzeżenia zebrane osobiście.
26) Wreszcie liczby udzielone przez p. J. Maciołowskiego, referenta gorzelniczego w Centrali odbudowy kraju w Krakowie; p. A. Krausa, członka zarządu Centrali spirytusowej we Wiedniu, oraz p. Z. Wohlmana, dyr. Związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych we Lwowie, za co i na tem miejscu składamy tym Panom nasze podziękowanie.

Drobne porady.

Leczenie świerzbu u koni. Od bardzo dawnych lat nie znaliśmy tej choroby, zwłaszcza w Galicyi. Dopiero od czasu wojny zaraza ta, sprowadzona ze Salzburga i Górnej Austryi (tam panuje stale mimo tak zwanej »niemieckiej idealnej gospodarki i czystości u ludzi) a szerzona przez wojska, zagnieździła się u nas tak po dworach jak i u wieśniaków.

Świerzb koński *(Sarciptes minor)* przechodzi z człowieka (*Sarc. hominis*) na konia i na odwrót. Drobny ten owad, prawie mikroskopijny, należy do rodzaju pajączków, podłużno-owalnych w grzbiecie, mających ryjkowaty narząd ze szczękami do łatwego wgrzebywania się pod skórę. Owad ten u koni lub bydła (*Sarc. bovis*) żyje w cebulkach włosowych, w których samica składa swe jaja. Młode w przeciągu 2 tygodni są już w stanie wędrować dalej i zakładać nowe gniazda. Wędrówki te odbywają przeważnie w nocy, gdy skóra jest rozparzona, lub w dzień w ciemnej stajni; słońca one nie znoszą. Wędrówki te wywołują charakterystyczne swędzenie, a po zdrapaniu tych miejsc powstają strupy i pęcherzyki małe, napełnione cieczą w skutku drażnienia i wysięku zapalnego. Po wyciśnięciu pęcherzyka ukazuje się ciecz czarna, a w niej pajączek, opatrzony czterema przedniemi i czterema tylnemi nóżkami (widoczny tylko pod mikroskopem). Pierwsze objawy dają się zauważyć najpierw na głowie, poza uszyma, w grzywie i przednich pachwinach. Początkowo koń staje się niespokojny, zrzuca ze siebie kantary i trze grzywę do drabinek nieraz aż do krwi. W drugiem stadyum tej choroby występuje na pęcinach t. zw. skórojad (*Dermatophagus*). Wywołuje on świerzb w tylnych nogach aż do stawu skokowego. Konie gryzą zębami pęciny, włosy wypadają, a skóra grubieje.

Choroba ta dla koni jest bardzo bolesna, przytem konie tracą siły, zwłaszcza na wiosnę bardzo często ustają w robocie.

Mnóstwo wytworzyło się recept i różnych lekarstw, które jednak nie pomagają i są bardzo drogie. Jedynem lekarstwem jeszcze najlepszem jest tak zwane »mazidło wiedeńskie« (najsumienniej zrobione w drogueryi P. Mikolasza we Lwowie i polecenia godne). Lekarstwo to jednak należy zastosować w porę i należycie wykorzystać. Najlepszą porą do leczenia koni nadaje się czas wolny od pilnych robót, t. j. po posadzeniu ziemniaków, a więc koniec maja i początek czerwca, a wtedy nawet jest wiele słońca. Słońce, jak doświadczyłem, jest najlepszym pomocnikiem w leczeniu koni przeciw świerzbowi.

Postępowanie jest następujące: Konie chore należy najprzód wymyć wodą ciepłą (15°—20° R), do wody dodać na 10 l 200 gr kreoliny lub litr spirytusu, może być także lyzol. Gdy koń obeschnie, wcierać koniowi mazidło, pierwszego dnia w głowę, szyję aż po łopatki (wcierać najlepiej szczotką do czesania, od miejsca do miejsca, nie wolno opuścić ani milimetra); w 48 godzin wciera się w dalszą część, a więc krzyże i podbrzusze, w następne 48 godzin resztę konia. Znowu przeczekać 3 dni, a potem konia zmyć wodą ciepłą, na 10 l wody 200 do 400 gr kreoliny, zależnie od siły konia.

Podczas leczenia ważnym czynnikiem jest odżywianie. Mianowicie najlepsza jest tu pasza świeża, a więc pastwisko, zresztą koń musi być podczas leczenia na świeżem powietrzu cały dzień, a dobrze jest i całą noc, gdyż skóra nie zagrzewa się od wewnątrz i pajączek ten traci siłę rozmnażania się. Owsa wystarczy dać raz na dzień, a gdy konie na noc daje się do stajni, przetrząsnąć siano młodą koniczyną. Bardzo dobrą jest rzeczą dawać koniom sól do lizania. Zabiegi te należy powtórzyć 2 razy, a więc w przeciągu 4-ch tygodni konie są zupełnie wyleczone. Przez cały czas leczenia nie wolno koni zaprzęgać ani nawet do lekkiej jazdy. Po zupełnem wyleczeniu zaleca się częste mycie koni, 2 razy tygodniowo, wodą zwykłą, nigdy na noc, lecz po wypoczynku południowym.

Uprząż wymoczyć trzeba przez 24 godzin w benzynie czerwonej. Podkłady natomiast zniszczyć, bo w sierści znajdują się zarodniki przez 3—4-ch miesięcy. Stajnie, drabinki, żłoby i dyszle od wozów, wagi i orczyki wybielić gorącem, niegaszonem wapnem. Jest to środek najtańszy i najbardziej skuteczny.

Świerzb u koni nie należy do chorób zwrotnych.

Równocześnie z leczeniem koni musi się leczyć i służbę, która prawie zawsze ma świerzb, bo jak na początku powiedziałem, świerzb z koni przechodzi na ludzi i naodwrót. W dzisiejszych warunkach trudno parobków odsyłać do szpitali, bo nie ma ich kto zastąpić. Służy do tego recepta dermatologa dr. Witołda Zawadowskiego (obecnie starszy lekarz rezerwowy, Przemyśl, Szpital garnizonowy Nr 3)

Lekarstwo to można dostać w każdej aptece. Całe ciało należy dobrze wysmarować tą maścią i po 24 godzinach wziąć ciepłą (28° C) kąpiel i wymyć ciało mydłem, powtórzyć to samo po 6-ciu dniach i człowiek jest zupełnie zdrów. Najgorzej przed-

stawia się dziś sprawa z ubraniami, należałoby prócz bielizny je spalić, ale nowego ubrania dziś nie można kupić. Służy do tego silny roztwór formaliny (do 25%), a ubranie w tym roztworze wygotować.

Wszystkie konie, które kupuje się obecnie na licytacyach z wojskowych szpitali, należy osobno postawić i odrazu leczyć, bo prawie każdy ma zarodki świerzbu, które z czasem rozwijają się w chorobę. *Józef Takliński*

Czy grunta gliniaste potrzebują nawożenia potasowego? Morawskie Towarzystwo rolnicze w Bernie zajmuje się od dłuższego czasu rozwiązaniem kwestyi o potrzebie nawożenia rozmaitych rodzaji gruntu i ich najkorzystniejszego nawożenia rozmaitymi nawozami sztucznymi. Pomiędzy innymi zostało obecnie stwierdzone działanie nawozu potasowego (kainitu) na gruncie ciężkim, gliniastym, niezwykle bogatym w potas. Doświadczenia te zasługują na tem większą uwagę, bo wykazały, że nawożenie potasowe (kainit i 40% sole potasowe), na które dotąd u nas tylko niewiele zwracano uwagi, wbrew oczekiwaniom okazały się nadzwyczaj skuteczne. Jest u nas rozpowszechnione mniemanie, że grunta ciężkie nawożenia potasowego nie potrzebują, bo i tak dosyć potasu w sobie zawierają, i dlatego nawozi się je zazwyczaj jednostronnie, dostarczając im kwasu fosforowego w postaci tomasyny lub superfosfatu, a ewentualnie także nawozów azotowych, jak saletry chilijskiej, siarczanu amonowego itp. Nie zwracano jednak uwagi na to, że potas, znajdujący się w gruntach ciężkich, jest najczęściej trudno rozpuszczalny i dlatego rośliny stosunkowo tylko w niewielkich ilościach mogą go sobie przyswajać.

Wyżej wspomniane doświadczenia potwierdziły to w zupełności. Doświadczenia te były przeprowadzone na oziminie, t. j. życie i pszenicy, a także na owsie, jęczmieniu, mieszance i burakach pastewnych, a więc na wszystkich najgłówniejszych roślinach uprawianych w rolnictwie. Samo wykonanie doświadczeń przeprowadzone było w sposób następujący: Pierwsza parcela nie otrzymała żadnego nawozu, druga, obok położona, otrzymała z nawozów sztucznych potasu 500 kg na 1 ha, kwasu fosforowego w postaci superfosfatu 300 kg i azotu w postaci saletry chil. 200 kg, zaś trzecia parcela została nawieziona kwasem fosforowym i azotem (bez żadnej dawki potasu). Przy badaniu, w jakiej mierze nawożenie kainitem się opłaca, okazały się następujące wyniki: 100 kg kainitu, który kosztował 4·50 kor., dało w pierwszym roku, po strąceniu kosztów, przeciętnie 15·20 kor. czystego zyzku. W ten sposób użycie kainitu w ilości 500 kg na 1 ha, po strąceniu kosztów nawożenia (22·50 kor.), przyniosło w pierwszym roku czystego zysku 76 koron. Kapitał, włożony w nawożenie kainitem, przyniósł zatem w pierwszym roku 337%. Na parcelach doświadczalnych wysokość plonu była badana przez trzy lata, przyczem stwierdzono, że nawiezienie kainitem nietylko w pierwszym, ale także w drugim i trzecim roku bardzo pomyślnie skutkowało, tak, że w trzechletniem przecięciu 100 kg kainitu dało czystego zysku 25 kor. (co odpowiada w odsetkach 555%).

To pomyślne następne działanie kainitu jest zarazem rękojmią, że ten nawóz, gdyby z powodu niepomyślnego stanu pogody nie mógł być w pierwszym roku w całej pełni wyzyskany, to jednak działanie jego w latach następnych jest zapewnione. Rozumie się samo przez się, że takie wyniki z nawożenia kainitem (albo 40% solą potasową) wtenczas tylko mogą być osiągnięte, jeżeli w roli nie braknie i innych pokarmów roślinnych, a szczególnie kwasu fosforowego i azotu. Dostarczenie tych pokarmów, kwasu fosforowego zapomocą tomasyny albo superfosfatu, a azotu przez saletrę lub siarczan amonowy, jest już u nas znacznie więcej rozpowszechnione, niż nawożenie potasowe (kainit albo 40% sól potasowa). Tego nawozu powinniby rolnicy znacznie więcej używać, niż dotąd. Jako nawóz jesienny najodpowiedniejszy jest kainit, którego średnio należałoby dać na 1 morg austr. 300 kg. Jeżeli zaś nawożenie potasowe ma być dane na wiosnę, to w takim razie należy użyć 40% soli potasowej, licząc 100 kg na 1 morg (austr.). Jeżeli w ten sposób będzie się nawozić, wtenczas rośliny będą miały do rozporządzenia wszystkie najważniejsze pokarmy, tj. potas, kwas fosforowy i azot, a wynik takiego nawożenia nie może być wątpliwy. *W.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Kriegs- und Übergangswirtschaft, *Vortrag, gehalten gelegentlich der Delegiertenversammlung der Deutschen Sektion des Landeskulturrates am 2. Juli 1917 von Prof. Dr. Dade, Generalsekretär des deutschen Landwirtschaftsrates in Berlin. Prag, 1917, Verlag der deutschen Sektion des Landeskulturrates für das Königreich Böhmen.*

Wojna dzisiejsza li tylko dlatego mogła wybuchnąć, że wobec zupełnego nieprzygotowania gospodarczego do wojny po stronie Niemiec koalicya, inaczej: Anglia była w stanie liczyć właśnie na gospodarcze pokonanie przeciwnika przez wygłodzenie go i pozbawienie niezbędnych do życia, pracy i walki surowców, *Si vis pacem, para pacem!* powiada przeto autor, trawestując rzymską maksymę polityki międzynarodowej, leżącą jeszcze dotąd u podstawy pojęcia zbrojnego pokoju, równowagi światowej, „koncertu europejskiego“ itd. itd. itd., — i zastanawia się, co mianowicie wypada przedsięwziąć, ażeby ułamać ostrze ewentualnościom, na które dotąd stawiać mogli wrogowie Niemiec, względnie wrogowie traktowanych przez autora w podporządkowaniu Niemcom państw Europy centralnej. To też wykreśla kąt, pod którym patrzy autor na zagadnienia „gospodarki wojennej i przejściowej“.

Trzy są czynniki, na których gruntuje się możność gospodarczego przetrwania wojny: siła finansów, przemysłu i rolnictwa. Naokół tych trzech czynników grupują się trzy dziedziny zagadnień.

Pierwsze z nich: zagadnienie finansowania wojny uważa autor za rozwiązane szczęśliwie. Łatwość, z jaką płyną środki drogą wojennych pożyczek wewnętrznych, łatwość, która doprowadziła przecież aż do teoryi wedle której żeru dla wojny dostarczyć ma sama wojna i dostarczyć może, ta łatwość zaspakaja zdaje się autora całkowicie. Zdaniem jego miliardy, dostarczone państwu „powracają do tysiącznych kanałów życia gospodarczego i działają tam zapładniająco, twórczo dla narastania kapitału[1]), ażeby przy najbliższej pożyczce wrócić znowu do sakiewki państwowej“. „Na tym też wewnętrznym ruchu okólnym pieniędzy polega w najistotniejszej swej zasadzie (*im tieffstem Grunde*) możność gospodarczego przetrwania w wojnie“.

Oczywiście, gdyby istotnie sprawa polegała w całości na ruchu pieniędzy, jako takich, byłoby zagadnienie rozwiązane pomyślnie. Jednakże autor, równie jak inni zwolennicy teoryi „samowystarczalności“ wojny, traci tu z uwagi szereg momentów decydującej natury, które stawiają kwestyę w świetle zgoła odmiennym.

Idzie o to, że wojenne narastanie kapitałów pieniężnych, dokonujące się przez wycofanie z obiegu oraz niszczenie dóbr, po których pozostają ich symboliczne równoznaczniki wymienne, jest właśnie dlatego narastaniem przedewszystkiem z n a k o w y m. Traktować go w sensie narastania bogactwa narodowego oczywiście zgoła nie można, — i o tyle też ma ono swój objektywny kres w dewalwacyi, która występuje przedewszystkiem na tle i w miarę wyczerpywania się istotnych zasobów majątku społecznego. Wogóle całe rozumowanie zwolenników będącej w mowie teoryi o tyle tylko mogłoby być słuszne, o ile stanęlibyśmy na stanowisku, że jednostka pieniężna jest w każdej fazie swego obiegu tą samą pod względem reprezentowanej przez się wartości dóbr. Atoli korona jest dawną koroną, marka zaś dawną marką li tylko z formalno-fizycznego punktu widzenia. Relatywne znaczenie ich uległo zmianie, a okoliczność ta jest powodem, dla którego koło pożyczek wojennych narasta nieprzerwanie zarówno w promieniu swym, jak w szybkości obrotu i ma zupełnie wyraźną tendencyę do stania się błędnem kołem. Stanowi to zarazem bezpośredni powód, który czyni, że pożyczki stają się od pewnej chwili zabiegiem niewystarczającym, dalsze zaś finanso-

[1]) *fruchttragend, kapitalbildend und vermögenssparend.*

wanie wojny musi zostać oparte na innych, jeszcze szerszych podstawach już wyraźnie konsumcyjnej natury, jak częściowa konfiskata majątków (podatek wojenny) itd.

Dlatego też trudnoby się zgodzić z autorem, iż kwestyę finansowania można uważać za załatwioną. Chyba w sensie stwierdzenia faktu, jak ma się rzecz dotąd. Nie jest to jednak zgoła *pacem parare*, gdybyśmy powiedzieli sobie, że na przyszły raz możemy powtórzyć ten sam środek ponownie, albowiem podkreślone przed chwilą przezemnie tu momenty nabierają już dzisiaj wagi coraz poważniejszej, z całą zaś siłą wystąpią właśnie w „czasie przejściowym" i nie będą zachętą do repetowania zabiegu. W ten zaś sposób sam zabieg utraci również znaczenie zbroi.

Przejdźmy teraz do dalszych czynników: przemysłu i rolnictwa.

Co zdziałał w wojnie tej przemysł dla utrzymania państw centralnych — dobrze wiemy. Stan dzisiejszy jest w pierwszej linii jego dziełem. Ale zwycięstwa przemysłu nie można nazwać inaczej, niż pyrrhusowem, poniósł on bowiem straty nader dotkliwe. Wyczerpanie surowców i deformacya przemysłu z racyi produkcyi wojennej zaciążą bardzo poważnie nad przyszłemi losami tej dziedziny pracy i zarówno jej, jak społeczeństwu przyczynią wiele chwil gorzkich w okresie przejściowym. Przyłączy się do tego fatalne zmniejszenie tonażu, utrudniające wymianę, oraz zły stan pieniądza, który spowoduje i w okresie przejściowym ograniczenia w dziedzinie importu[1]).

W zakresie produkcyi rolnej ośrodkiem kwestyi są dla Niemiec zboża i pasza. Intensyfikacya rolnictwa w Niemczech równoznaczna jest z wzrastającym uzależnieniem rolnictwa od importu surowców, przedewszystkiem zaś pasz. Odnośna pozycya stanowiła przed wojną 6 do 7 milionów ton rocznie o wartości powyżej miliarda marek. W kontyngencie mięsa wieprzowina stanowi w Niemczech $^2/_3$, nie mniej zaś niż $^1/_3$ produkcyi nierogacizny opiera się całkowicie na paszy, pochodzącej z zagranicy. To też było powodem, dla którego początkowy stan 26 milionów sztuk nierogacizny, z którym wkroczyły Niemcy w okres wojenny, nader rychło spadł do 16 milionów sztuk. Zarówno względy walutowe, jak komunikacyjne, a wreszcie i wyczerpanie ognisk, które eksportowały do Niemiec, złożą się na to, iż w okresie przejściowym sprowadzanie tej właśnie ilości paszy będzie zagadnieniem, nie rokującym widoków rozwiązania w sposób dotychczasowy. Nadzieja autora spoczywa w łąkarstwie, które jest dziedziną zaniedbaną i może dać niesłychanie wiele i w Niemczech, ale przedewszystkiem ma przyszłość w Austro-Węgrzech. Właśnie bowiem Austro-Węgry w pierwszym rzędzie powinny i mogą uzupełnić braki Niemiec i zneutralizować niebezpieczeństwo, które stale z tej racyi grozi całemu organizmowi państw środka. Poza paszą objętościową, uzyskaną z podniesienia kultury łąk i pastwisk, mogą Austro-Węgry już same przez się rozwiązać zagadnienie paszy wogóle, zarazem zaś i zagadnienie zboża. Teren dla podniesienia wydajności uprawy zbóż istnieje bowiem przedewszystkiem poza Rzeszą. Podczas gdy w Niemczech przeciętny zbiór pszenicy wynosi z hektara 21 q, w Austryi cyfra ta spada do 13, na Węgrzech do 11 q, (w Bułgaryi do 10, w Turcyi zaś aż do 8 q).

Ponieważ możność podniesienia wydajności w Austro-Węgrzech zasadniczo żadnej kwestyi nie ulega, tedy przy wzroście przeciętnej tylko do 16 q z hektara w Austryi, oraz do 14 q na Węgrzech otrzymujemy około 5 milionów ton zboża rocznie ponad normy przedwojenne, w tym około $1^1/_2$ mil. ton nadwyżki pszenicy. Co zaś cyfry te znaczą, wynika z okoliczności, że cała nadwyżka importu nad eksportem zbóż chlebowych wynosi w Rzeszy w przybliżeniu $1^1/_2$ miliona ton rocznie. W ten tedy sposób Austro-Węgry winny „być w stanie uratować nas (Niemcy) zarówno w okresie przejściowym, jak i później".

Co prawda, nie uwzględnił tu autor dwu ważnych momentów. Pierwszym z nich jest, iż cyfr powiększenia wydajności roli nie można przecież brać tak *stante pede* na dobro użytków pozagospodarczych. Intensyfikacya produkcyi przy równych innych warunkach zawsze ma jako swą paralelę wzrost konsumcyi wewnątrz gospodarstwa rolnego. W ten sposób nadwyżka już sama przez się ulegnie pewnej redukcyi. Redukcya ta jest jednak stosunkowo małoznacząca wobec innej pozycyi, którą pokryć wypadnie przed eksportem, a którą jest wzrost ogólnej konsumcyi wewnętrznej w Austro-Węg., stanowiący bardzo i bardzo palącą potrzebę. Jakie w tym kierunku zachodzą różnice pomiędzy Rzeszą a Austro-Węgrami, inaczej, co monarchia austro-węg. musi konsumować sama dodatkowo, jeśli życie i wydajność pracy jej obywateli ma stanąć na poziomie „Europy środkowej", powiedzą następujące cyfry, których niestety, nie posiadam dla ostatniego lat szeregu przed wojną, choć z innej strony wolno przypuszczać z całym prawdopodobieństwem, że nie uległy one zmianie na lepsze.

Mianowicie konsumcya zbóż na głowę mieszkańca wyniosła w kilogramach [1]).

Rok	Zboża chlebowe			inne			razem
	pszenica	żyto	razem	jęczmień	owies	kukurudza	zboża
W Niemczech							
1900	83.8	147.6	*231.4*	65.9	121.1	247.	**443.1**
1901	78 5	137.7	*216.2*	72 1	112.8	20 9	**422.0**
1902	92.8	158 3	*251.1*	74.5	124.6	15.6	**465.8**
1903	88.6	154.8	*243.4*	80.8	124.9	16.2	**465.3**
W Austro Węgrzech [2])							
1900	97.62	43.56	*141.18*	38.63	51 13	84.05	**314.99**
1901	95 74	54 52	*150.26*	38.94	50.76	85.27	**325.23**
1902	115.51	61.21	*176.72*	45.13	55.75	62.18	**339.78**
1903	112.46	61.54	*174.0*	44 22	61.19	92.03	**371.44**

Jeżeli teraz zechcemy przedsięwziąć mały rachunek i różnice w konsumcyi, które wynoszą:

1900	128.01 kg.
1901	96.77 „
1902	126.02 „
1903	93.86 „

sprowadzimy do przeciętnej 111.16 kg, tę ostatnią zaś wymnożymy przez zaokrągloną cyfrę ludności Austro-Węgier w roku 1910, czyli 49 milionów [3]), otrzymamy, że dla postawienia konsumcyi na poziomie Rzeszy potrzebowałaby Monarchia dodatkowego kontyngentu 5.446.340 ton zboża rocznie, czyli prawie o pół miliona ton więcej, niż wynieść może zawnioskowana przez p. prof. Dade nadwyżka [4]).

[1]) Zagadnienia z tej dziedziny, równie jak wpływ wojny na produkcyę rolną i produkcyę wogóle omówiłem obszerniej w artykule »Perspektywy«, drukowanym w *Rolniku* Nry 43, 44 i 45 z 1917.

[1]) Cyfry zestawiłem na zasadzie dat w *Das Getreide im Weltverkehr, k. k. Statistische Zentralkommission, Wien, 1905, Neue Folge, pag. 110, 111 i 115.* — Cyfr powyższych nie należy oczywiście rozumieć tak, jakoby reprezentowały one konsumcyę bezpośrednią, dlatego też zawarty jest w nich już i ten wzrost konsumcyi wewnątrz gospodarstwa rolnego, o którym wspominałem przed chwilą.

[2]) bez Bośnii i Hercogowiny.

[3]) również bez Bośni i Hercogowiny.

[4]) Rachunek ten oczywiście nie jest ścisły już bodaj dlatego, że cyfra konsumcyi i cyfra ludności nie pochodzą z tego samego okresu. W rachunkach takich jednak ścisłość zasadniczo jest pojęciem względnem, a przytem idzie o zjawisko tak uderzające, że nawet zmiany w cyfrach, gdyby miały zajść na niekorzyść rachunku, nie mogłyby zasadniczo zmienić kwestyi.

Tak tedy „ratunek“ dla Niemiec ze strony Austro-Węgier zgoła nie jest tak prosty, jak się autorowi wydaje, i ze stanowiska jego przedstawienia rzeczy o tyle tylko byłby pewny, o ile albo konsumcya Austro-Węg. pozostałaby na poziomie dotychczasowym, albo wydajność roli ulegałaby zwiększeniu ponad 3 q z hektara. Pierwsza w tych ewentualności jest jednak równie niepożądana i dla Austro-Węg. niekorzystna, jak druga — nie łatwa do osiągnięcia, w ten zaś sposób rozwiązanie nabiera charakteru mniej pewnego i mniej zabezpieczającego przyszłą niezależność Niemiec od importu.

W ten sam mniej więcej sposób stoi sprawa z nawozami. Wprawdzie odnośne zagadnienie zostało w gruncie rzeczy rozwiązane w czasie wojny obecnej i sztuczne wytwarzanie azotu zabezpiecza nam pokrycie całego zapotrzebowania rolnictwa w okresie pokoju. Jednakowoż trzeba się liczyć z tym, jak to sam autor podaje, że w „przyszłej wojnie zajdzie zapewne to samo, co obecnie i cała produkcya (azotu) pochłonięta zostanie przez potrzeby wyrobu amu-nicyi“.

Takie są drogi, które wykreśla autor gospodarce przejściowej. I aczkolwiek wierzy w ich skutek, nie biorąc w rachubę podniesionych tu ewentualności, to jednak nie kończy swych wskazań na ustaleniu kierunku prac dla zdobycia niezależności w zakresie wytwarzania środków spożywczych. Chciałby zdobyć w danym zakresie i samodzielność pozytywną t. zn. pewność posiadania zapasów, niezbędnych na wypadek wojny. Tą zaś drogą dochodzi do postulatów t. zw. polityki zapasów (*Vorratspolitik*), której niezbędność propagowano w Niemczech już przed wojną obecną.

Zasadniczo konieczność tworzenia rezerw nie ulega dla autora zakwestyonowaniu. „Gdybyśmy przed wojną gromadzili w Niemczech np. zboża chlebowe i owies, gdybyśmy posiadali zapasy kauczuku, gumy, aluminium itp. artykułów, które otrzymujemy obecnie z zagranicy kapaniną i na wagę złota, o ileż stalibyśmy dziś pewniej i lepiej! W tym kierunku wątpliwości zgoła nie istnieją“. Zaczynają się te wątpliwości i całe pytanie w chwili, gdy wypada, konkretyzując sprawę, powiedzieć, ile i czego magazynować należy.

Potrzeby przemysłu pomija przytem autor bez omówienia, koncentrując uwagę na dziedzinie rolnictwa. Pierwszą więc potrzebą jest rezerwa zbóż: pszenicy i żyta. Od pokrycia rocznego zapotrzebowania całej ludności uważa autor za wskazane odstąpić, idzie tu bowiem o ilości po prostu gigantycznych rozmiarów, ni mniej ni więcej tylko o 10 milionów ton, co stanowi prawie dwie trzecie całego wszechświatowego eksportu pszenicy (14 mil. ton). „Łatwiej“ już jest zabezpieczyć pokrycie potrzeb wojska i floty, co czyni 5 milionów ton, wymaga jednorazowego wkładu w magazyny zbożowe około pół miliarda marek, wyłożenia na zakupno zboża miliarda, a przez oprocentowanie tych nakładów itp., oraz koszty wymiany zboża, równie jak ryzyko zepsucia zaciąży na budżecie państwowym kwotą 200 milionów marek rocznie. Są to cyfry tak poważne, że już same przez się wpłynęły zdaje się na plan autora. Rezygnuje on bowiem z zapasów paszy, godząc się na to, że w razie wojny inwentarz, w pierwszym zaś rzędzie trzoda chlewna i na przyszłość narażony będzie na „zdziesiątkowanie do pewnej granicy“, a nadmieniwszy, iż spożycie nawozów sztucznych wyniosło w Niemczech w roku 1913 około 600 milionów marek, ogranicza się do oświadczenia, iż w tej dziedzinie wypadnie zapewne zamagazynować „trochę“ azotu, a szczególnie fosfatów. Nie podając też już dalszych obliczeń, wyraża przypuszczenie, iż wkład w zapasy rolne wyniesie $1^1/_2$ do 2 miliardów marek, — w zapasy dla przemysłu drugie tyle, łącznie więc 3 do 4 miliardów.

Zdając sobie sprawę z efektu, który projekt taki wywołać musi, oświadcza autor z góry, że wszelkie zarzuty byłyby tylko pozornie słuszne. Pomijając bowiem okoliczność, że zapasy te byłyby niejako drugim pokładem złota, drugim fundamentem dla pieniądza, jest najważniejsze, że „przez te zapasy stwarzamy dla ojczyzny najwyższy dający się pomyśleć stopień bezpieczeństwa“, to zaś stanowi oczywiście argument nieodparty. Specyalnie, jeżeli uwzględni się podkreślone przez autora mocne przekonanie, iż „naprawdę walka o matkę ziemię rozpocznie się dopiero po wojnie“.

I właśnie pod tym kątem widzenia wygłoszony w Pradze odczyt autora (broszura bowiem, jak powiedziano w nagłówku, powstała z referatu) nabiera pewnego charakteru. Już przez samo postawienie kwestyi, jako przygotowania do walk dalszych i decydujących o panowanie nad „matką-ziemią“, a nie mniej może przez pominięcie milczeniem zagadnienia, skąd wziąć środki na stworzenie zalecanych zapasów, oblicze autora zdaje się występować wyraźnie w kolorze „nieprzejednanych“. Wątpliwe, aby ktoś na po wojnie mógł szukać źródła tych miliardów gdzieindziej, niż w kontrybucyach. W ten jednak sposób kontrybucye czyni się niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa ojczyzny.

Chciałbym wreszcie zwrócić uwagę czytelnika na jeszcze jedną stronę polityki zapasów, stronę ściśle gospodarczą. Autor nie mówi nam nic, czy nagromadzenie tak olbrzymich rezerw jest możliwe, inaczej, czy udałoby się znaleźć na rynku międzynarodowym potrzebną nadwyżkę w latach powojennych i jakie skutki wywarłoby usunięcie z obrotu 5 milionów ton zboża. Jest to zaś, jak odrazu na pierwszy rzut oka widać, kwestya wagi pierwszorzędnej. Odpowiedzieć na nią nie będę tu próbował, odsyłając czytelnika, jeśli go te sprawy interesują, do seryi artykułów moich, które obecnie drukuje *Rolnik* w rubryce „Z rynku międzynarodowego“, a w których znajdzie sporo danych, pozwalających na snucie wniosków na poruszony temat.

Na broszurę prof. Dade uważałem za stosowne zwrócić uwagę polskiego czytelnika-rolnika nietylko dlatego, że poruszone w niej zagadnienia muszą każdego z nas interesować zasadniczo. Szło mi również o to, że kwestya „polityki zapasów“ jest zagadnieniem z dziedziny bezpośredniej polityki agrarnej, zagadnieniem, które raz gdziekolwiek postawione nie omieszka i na nasze warunki wywrzeć skutków.

Wacław Konderski.

Wiadomości bieżące.

Z Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego. Zwyczajne posiedzenie Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp. odbyło się we Lwowie dnia 14. bm. pod przewodnictwem wiceprezesa Aleksandra Dąmbskiego, przy licznym współudziale członków Komitetu, jak i przewodniczących poszczególnych Rad Oddziałów Towarzystwa.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia Komitetu, sekretarz dr. Henryk Pawlikowski referował ostatnie uchwały Wydziału wykonawczego Komitetu, w szczególności porządek dzienny nadzwyczajnej Rady Ogólnej, której posiedzenie wyznaczono na 2. marca. Uchwały te przyjął Komitet do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie dr. Brzeski w dłuższym i starannie przygotowanym referacie przedstawił sprawę projektowanej przez c. k. rząd zamiany rozporządzenia cesarskiego o obrocie gruntami na ustawę państwową, wykazując zasadnicze kwestye z tą sprawą związane, w szczególności zamach ze strony rządu na kompetencyę kraju w zakresie reform agrarnych, wreszcie wyrażając przekonanie konieczności współdziałania Towarzystwa Gospodarskiego z Wydziałem krajowym w poruszonym przedmiocie. Nad sprawą powyższą rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której rezultacie uchwalono:

1. Zaprotestować u c. k. rządu przeciwko zamachowi na kompetencyę Wydziału krajowego w zakresie wydawania rozporządzeń dotyczących pewnych reform agrarnych, oraz zastrzedz się przeciwko temu i na przyszłość.

2 Przekazać poruszone sprawy komisyi, złożonej z pp.: Aleksandra Krzeczunowicza, dra Henryka Pawlikowskiego, Władysława hrabiego Dzieduszyckiego, Feliksa Gniewosza, Stanisława hrabiego

Badeniego, z prawem kooptacyi, mającej obradować w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

W dalszym ciągu posiedzenia przedłożył przewodniczący **Sekcyi chowu koni** Władysław hr. Dzieduszycki, następujące wnioski tejże Sekcyi.

1. Zwrócić się do c. k. Komendy Ekspozytur rolniczych w Krakowie, ażeby Ekspozytury rolnicze mogły się zająć dostarczeniem stajni, siana i słomy dla ogierów rządowych, któreby przy tych Ekspozyturach były umieszczane na stacyach

2. Udać się do Głównej Komendy armii z prośbą, żeby w roku 1917 uwolniona część Galicyi mogła korzystać z dawnego rozporządzenia co do oddawania klaczy na ożrebieniu i sprzedawanie źrebiąt po cenie szacunkowej, a nie na licytacyi.

3. Zakupywać i subwencyować klacze *Harlinger* na odnośne żądania

4. Uprosić pana Maryana Jędrzejowicza, ażeby ułożył nowy program hodowlany.

5. Zakupywać na żądanie hodowcy, posiadającego co najmniej 20 klaczy zimnokrwistych, ogiera zimnokrwistego.

6 Odnieść się do c. k. Ministerstwa rolnictwa, by ze względu na brak ogierów oddawało w opiekę prywatną ogiery rządowe.

7. Zwołać ankietę rolników teoretycznych i praktycznych w celu określenia rasy koni roboczych, najodpowiedniejszej do celów produkcyi rolnej — wspólnie z zaprojektowaną ankietą w sprawie chowu koni.

Następnie w referacie przewodniczącego Karola Krusensterna uchwalono następujące wnioski **Sekcyi leśnej**:

1. Odnieść się do c. k. Namiestnictwa C. O. G., by zakupiła od zarządu wojskowego kolejki wązkotorowe, dla celów odbudowy kraju, w miejscu założenia pozostać mające.

2. Poruczyć komisyi, złożonej z pp. Karola Krusensterna, Feliksa Gniewosza, Stanisława Sokołowskiego i Jana Szczygielskiego, ułożenia w dniach 23. i 24. bm. memoryału do Centralnej Komisyi badania cen we Wiedniu z żądaniem podwyższenia cen wytycznych drewna użytkowego. Memoryał ten ma być wysłany do Komisyi powyższej i do Centralnego Związku właścicieli lasów dla poparcia go.

3. Zastanowić się nad stworzeniem konsorcyum banków wraz z Tow. Gosp. w celu wykupna przedmiotów od c. i k. komend wojskowych, mogących być użyte w leśnictwie i rolnictwie.

4. Odnieść się do Centrali odbudowy Galicyi w sprawie wykupna baraków wojskowych na potrzeby rolnictwa.

Z kolei odczytał dr. H. Pawlikowski następujące wnioski **Sekcyi hodowlanej**:

1. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie pana Reicharda z akcyi sprowadzenia i rozdziału bydła holenderskiego, dostarczonego dla hodowców Towarzystwa w ilości 395 sztuk.

2. Odnieść się do Centrali O. G. z propozycyą wdrożenia analogicznej akcyi w kwietniu, przyczem należy zaznaczyć, iż wobec braku odpowiednich buhaji w kraju koniecznem jest sprowadzenie tychże z Holandyi.

3. Zawiadomić kandydatów na posady instruktorów, przeznaczonych do egzaminu, iż termin tego ostatniego został ustalony na 23. bm. o godzinie 10 rano w lokalu Towarzystwa.

4. Zatwierdzić projekt pana Reicharda, dotyczący klasyfikacyi buhajków zakupywanych w okresie przejściowym wojennym, oraz cen zastosowanych do kosztów produkcyi, regulujących się jednak wynikami klasyfikacyi.

5. Wdrożyć akcyę zakładania po gminach związków hodowlanych bydła, tak, żeby z wiosną, gdy wyżywienie będzie łatwiejsze, stosunki zaś o tyle się zmienią, że i dostarczenie materyału hodowlanego stanie się możliwsze, można było pewną ilość sztuk subwencyonowanych między mniejszych hodowców rozdzielić.

6. W sprawie ewentualnej ochrony przed rekwizycyą bydła, posiadającego rzeczywistą wartość hodowlaną, zawiadomić Rady Oddziałów, by:

a) wybrały komisye, któreby w danym powiecie klasyfikacyę przeprowadziły i odpowiednio bydło hodowlane oznaczyły (np. wypiętnowaniem litery lub liczby na rogach);

b) wykazy bydła cechowanego przedłożyły odnośnym filiom powiatowym c. k. Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem.

W sprawie kosztów komisyjnych przy klasyfikacyi bydła przedłożyć odpowiedni wniosek Centrali O. G. i c. k. Galicyjskiemu Zakładowi obrotu bydłem

Następnie uchwalono następujące wnioski **Sekcyi spraw wojennych**, w referacie przewodniczącego Wincentego Rozwadowskiego:

1. Uprosić pana Aleksandra Krzeczunowicza o objęcie na nadzwyczajnem Walnem Zebraniu Towarzystwa Gospodarskiego, planowanem na 2. marca br., referatu »Stan akcyi regestracyi szkód wojennych, prowadzonej przez Sekcyę spraw wojennych«.

2. Odnieść się do JE. Ministra Twardowskiego z prośbą, by zainaugurował konferencyę desygnowanego przez rząd referenta dla szkód wojennych z reprezentantami interesowanych sfer w Galicyi, tj. Koła Polskiego, Centrali O. G., organizacyi rolniczych, Towarzystwa politechnicznego.

3. Kontynuować wdrożone zabiegi w c. i k. Naczelnej Komendzie armii i w kompetentnych ministerstwach w sprawie odkupna przy demobilizacyi: koni, bydła, maszyn, narzędzi rolniczych, zapasów materyałowych itd., a w szczególności uprosić JE. Tadeusza Rozwadowskiego o odbycie w tej sprawie konferencyi z pułkownikiem Zeynekiem w c. i k. Naczelnej Komendzie armii.

4. Odnieść się do Centrali O. G. z zażaleniem, że niektóre Starostwa czynią trudności w wydawaniu poświadczeń na podaniach o subwencyę na odbudowę.

5. Wnieść co najrychlej memoryał do Centrali O. G. w sprawie grożącego zupełnego braku robotnika, skoro jeńcy zostaną odesłani.

6. Prosić referenta Sekcyi rolniczej Bronisława Janowskiego:

a) o opracowanie szczegółowego cennika należytości za pastwisko dla 1 sztuki koni, bydła i owiec dziennie, celem przedłożenia go c. k. Ministerstwu rolnictwa z prośbą o zatwierdzenie i interwencye w c. i k. Naczelnej Komendzie armii;

b) o obliczenie przykładowo dla jednego objektu wysokości szkód poniesionych przez nieuprawianie i zaniedbanie roli.

7. Kooptować na członka Sekcyi spraw wojennych p. Kazimierza Przybysławskiego, właściciela dóbr Uniż.

8. Odnieść się do Rad Oddziałów w sprawie zgłaszania zapotrzebowania sił roboczych z pośród jeńców Polaków, którzy opuścili szeregi wojska rosyjskiego.

Następnie przewodniczący **Sekcyi rolniczej**, Jerzy Turnau przedstawił następujące wnioski tejże Sekcyi:

1. Odnieść się do Wydziału krajowego z zapytaniem, czyby nie uważał za stosowne zażądać od rządu zwołania ankiety w sprawach melioracyjnyoh wedle propozycyi Rady Kultury w Pradze.

2. Poczynić starania u c. k. rządu o powierzenie rozdziału zboża nasiennego Towarzystwu Gospodarskiemu.

3. Odnieść się do Syndyka Towarzystwa o zaopiniowanie sprawy wyznaczenia stopy procentowej wedle § 19. ordynacyi szacunkowej.

4. Oświadczyć się przeciw uchwale Rady Oddziału lwowskiego co do starań o ustalenie cen za produkta rolnicze.

5. Podjąć wydawnictwo kwartalnika *Rozprawy rolnicze* jako dodatku do *Rolnika*, w objętości 4 arkuszy druku, za prenumeratą roczną 24 K (dla prenumeratorów *Rolnika* 20 K), wybierając do Komitetu redakcyjnego pp.: Jerzego Turnau'a, dra K. Miczyńskiego, dra St. Pawlika, dra K. Malsburga, dra Br. Niklewskiego, Br. Janowskiego, A. Wróblewskiego, W. Konderskiego, dra Pawlikowskiego, Wł. de Prevala, K. Huppenthala, dra St. Runge'go, H. M. Janiszewską, J. Szczygielskiego, powierzając redakcyę naczelną i odpowiedzialną redaktorowi *Rolnika*, Bronisławowi Janowskiemu.

6. Odnieść się do producentów nasion z zapytaniem w kierunku ilości posiadanych nasion.

Wnioski powyższe uchwalono, poczem Włodzimierz hr. Szembek, jako przewodniczący **Sekcyi spraw pszczelniczych**, przedstawił następujące wnioski tejże Sekcyi:

1. Celem zaspokojenia jak największej ilości pasiek nie udzielać na jedną więcej jak 100 kg cukru.

2. Przy rozdziale cukru na wiosnę uwzględniać tylko tych petentów, którzy nie otrzymali cukru jesienią.

3. Kooptować na członków Sekcyi spraw pszczelniczych panią Maryę Josse z Nadwórnej i pana Iwanczyszyna, gospodarza z Biskowic w Samborskiem.

4. Ogłosić konkurs na pracę z zakresu pszczelnictwa w objętości 2 arkuszy druku, 32 stronic, przeznaczając na to fundusz na rok 1918 K 2500.

Wnioski powyższe uchwalono, na czem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie Sekcyi spraw wojennych Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się w czwartek dnia 28. lutego b. r., o godz. 4-tej po południu. Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi, odbytego dnia 11. lutego 1918.
2. Zatwierdzenie instrukcyi szczegółowych projektu dra Zygmunta Lisowskiego — regestracyi szkód wojennych — według wniosków subkomisyi.
3. Sprawy bieżące.

Starania o subwencye na cele hodowlane. Wobec konieczności przeprowadzenia badań odnośnie do rozporządzenia w sprawie subwencyonowania obór, chlewni, oraz w sprawie udzielania kredytu i subwencyi na krowy mleczne, wskazane jest, by rolnicy ubiegający się o te subwencye możliwie najprędzej podania wnosili wedle wzorów, które wydaje Biuro Komitetu Tow. Gosp. we Lwowie (ul. Mickiewicza 26), a nie odkładali do ostatniej chwili. Komitetowi Tow. Gosp. łatwiejsze jest, wobec braku odpowiednich sił fachowych, przeprowadzić badania w danym okręgu, gdy kilkanaście podań wpłynie, aniżeli do każdego majątku osobno delegować inspektora, co zatem załatwienia znacznie przyspiesza.

*

W sprawie znaczenia bydła. Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie zwraca uwagę, iż w interesie tak hodowców, jak i hodowli leży wypracowanie wspólnie z c. k. Starostwami i filiami powiatowemi c. k. Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem planu sprawiedliwego rozdziału bydła, jakie obowiązani są hodowcy dostarczać na spędy, urządzane celem zakupna wyznaczonej i z góry ustalonej ilości dla wyżywienia c. i k. armii w polu, szpitali, ludności cywilnej itp. Niedostateczne obsyłanie spędów może spowodować najgorsze skutki tak dla pojedynczych hodowców, jak i dla samej hodowli.

Pomimo najpilniejszych starań tak Komitetu Tow. Gosp., jak i c. k. Galicyjskiego Zakłada obrotu bydłem, nie udało się dotychczas uzyskać zniżenia kontyngentu bydła, wyznaczonego dla c. i k. armii w polu, ażeby więc uciążliwa i kosztowna praca klasyfikacyi bydła na użytkowe i rzeźne wydała rezultat dodatni, wskazana jest sprawiedliwa klasyfikacya. Zachodzi obawa, iż w braku materyału rzeźnego, władze będą zmuszone sięgnąć do zapasu oznaczonego jako hodowlane, bez względu na to, czy bydło tak oznaczone jest większej lub mniejszej wartości. Ponieważ wśród hodowlanego względnie użytkowego bydła trafiają się sztuki lepsze i gorsze, należy najlepsze z nich oznaczać jako hodowlane I klasy, by w ostatecznym wypadku chociaż ten materyał uratować dla przyszłej hodowli.

Celem szybkiego przeprowadzenia klasyfikacyi konieczna jest współpraca wszystkich hodowców, gdyż wtedy można zorganizować kilka komisyi, które w kilkunastu najbliższych gminach, bez wielkich kosztów będą mogły oznaczenie bydła przeprowadzić. Materyał hodowlany najlepiej piętnować przez wypalenie na rogach jakiejkolwiek litery ustalonej dla danego powiatu, marki bowiem uszne oraz odpowiednie kleszcze są obecnie z powodu braku i bardzo wygórowanych cen niedostępne. Wykazy piętnowania bydła hodowlanego z każdej gminy osobno zestawione, z podaniem nazwiska właściciela bydła i numeru domu, podpisane przez członków komisyi, należy doręczyć odnośnej filii powiatowej c. k. Galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem.

Komitet Tow. Gosp. równocześnie zwraca się do Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi o przyjście z pomocą finansową potrzebną do przeprowadzenia zamierzonej akcyi i ma nadzieję, iż nim się w danym okręgu odpowiednie komisye klasyfikujące zorganizują, będzie mógł podać odnośnie do kosztów pewne informacye.

O ile niektórzy hodowcy, posiadający lepszy materyał hodowlany, pragną mieć dla swoich sztuk certyfikaty ochronne, przez Komitet Tow. Gosp wystawione a przez odnośne c. i k. Komendy armii potwierdzone, winni nadesłać do Komitetu wykaz takiego bydła, zawierający dla każdej sztuki następujące daty:

1. imię i nazwisko właściciela, 2. nazwa gminy, 3. numer domu, 4. rodzaj bydlęcia (buhaj, krowa itd.), 5 rasa, 6. maść, 7. piętno lub cecha na rogach lub uszach (jeżeli jest), 8. wiek, 9. wartość.

Wykaz taki winien być zaopatrzony w klauzulę, iż »podany materyał jest rzeczywiście hodowlany i należy go chronić przed rekwizycyą«, wystawioną przez fachowego rzeczoznawcę (np. lekarza weterynaryi) lub komisyę, która badanie danego bydła przeprowadziła, przyczem koszta komisyjne opłaca hodowca z własnych funduszów. Przy nadsyłaniu takich wykazów do Komitetu należy podać adres odnośnej c. i k. Komendy armii (numer poczty polowej).

Ponieważ ochrona bydła przed rzezią leży w interesie przedewszystkiem posiadaczy tegoż, wszyscy więc rolnicy winni przez wpisanie się na członków danego Oddziału Tow. Gosp. współpracować dla ochrony swoich interesów. Trafiają się nieraz całe kompleksy majątków, składające się z większej ilości folwarków, zatrudniające u siebie ludzi już to posiadających studya fachowe, już też długoletnią praktykę hodowlaną, wskazanem by więc było, by właściciele większych obszarów wpisywali na członków Towarzystwa swoich funkcyonaryuszy (płacąc za nich wkładki), którzy, biorąc czynny udział w pracach Oddziału, działaliby tem samem w interesie swoich pracodawców.

W obecnych czasach, gdzie brak odpowiednich ludzi bardzo często prowadzenie najpożyteczniejszej akcyi uniemożliwia, każda jednostka wciągnięta do wspólnej pracy może tylko pożytek przynieść.

Szacowanie młodego bydła chudego. Ministerstwo rolnictwa donosi, że stan dorosłego, ciężkiego bydła tak się zmniejszył wskutek ciągłego wysokiego zapotrzebowania bydła rzeźnego, że wskazanem jest jak największe oszczędzanie użytkowych sztuk, w szczególności krów mlecznych i wołów pociągowych.

W miejsce dużego bydła odstawia się obecnie w znacznej ilości młode sztuki nie dosyć dobrze odżywione wskutek panującego braku paszy. Otóż właściciele bydła uskarżają się, że to młode, zdrowe i zdatne do rozwoju bydło, którego nie można było lepiej wypaść z powodu niekorzystnych stosunków paszy, bywa częstokroć przy odstawie zaliczone do jakości pośledniejszej (t. z. bydła wychudzonego).

Wskutek tego oszacowuje się wartość tego bydła na najwyżej 1 K 80 h za 1 kg wagi żywej, co jest z reguły powodem dotkliwej szkody dla rolników.

Ministerstwo rolnictwa uznaje słuszność tych zażaleń, pochodzących z licznych kół rolniczych, i wobec tego zarządza rozróżnienie między bydłem przeznaczonem do wyrobu kiełbas i młodem chudem bydłem odstawianem obecnie. Pod bydłem przeznaczonem do wyrobu kiełbas rozumiało się dotąd bydło zbyt wychudłe, lub takie, które z powodu chorowitości, wysokiego wieku lub innych okoliczności nie przedstawiało wartości dla hodowli i dla produkcyi mleka i mięsa. Natomiast między młodem bydłem odstawianem obecnie znajdują się, jak doświadczenie wykazuje, po największej części sztuki wprawdzie chude, lecz zdatne do rozwoju i użytku.

Z powyższych uwag wynika, że takie chude, młode bydło należałoby z reguły klasyfikować jako należące do trzeciej kategoryi i oznaczać cenę przepisaną dla tej kategoryi.

Ministerstwo rolnictwa wzywa ogólne austr. Towarzystwo zbytu bydła, ażeby postarało się natychmiast o dokładne przestrzeganie tych uwag i pouczyło w tym kierunku wszystkich kupców, uprawnionych do zakupna bydła rzeźnego.

Zakupno nasion kwalifikowanych. Troska o brak nasienia we wschodniej części kraju spowodowała Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego do wystosowania pod adresem c. k. Namiestnictwa żądania o przyznanie głównym korporacyom rolniczym prawa przydzielania nasion zakwalifikowanych przez komisyę oceny nasion między rolników nasienia potrzebujących, co — jak wiadomo — przysługuje na razie dotychczas tylko Wojennemu Zakładowi dla obrotu zbożem w Krakowie, a więc instytucyi, która pozostając zdala od rolnictwa Galicyi wschodniej, nie może dokładnie znać jego potrzeb. Żądanie to jest tem bardziej uzasadnione, że rozporządzenie ministeryalne o obrocie nasieniem wyraźnie przewiduje możliwość powierzenia sprawy przydzielania nasion korporacyom rolniczym.

*

W sprawie zakupna koniczyny czerwonej. Starania Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospodarskiego o uzyskanie funduszów na zniżki przy zakupnie tak dziś drogiego nasienia koniczyny czerwonej zostały niestety załatwione odmownie, bo oto, jak się dowiadujemy, c. k. Namiestnictwo (Centr. odb. Galicyi) zawiadomiło tenże Komitet pismem z dnia 9. lutego b. r., L. 3189/II,

że nie rozporządzając funduszami na te cele, nie może udzielić subwencyi na zniżki przy zakupnie koniczyny czerwonej przez rolników Galicyi wschodniej.

*

Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy zawiadamia rolników w powiatach, uwolnionych w r. 1917 z pod inwazyi rosyjskiej, iż na przeprowadzenie tegorocznych zasiewów wiosennych w tych powiatach udzielać będzie zaliczek i to na taką maksymalną ilość hektarów, jaka w r. 1917 z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej nie mogła być uprawioną, lub na jakiej plony zostały zniszczone.

Zaliczek udzielać będzie Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy już na sam zamiar zasiania, a żądana zaliczka wynosić będzie mogła po 80 K na jeden hektar roli przeznaczonej na zboże kłosowe lub strączkowe i po 120 K na jeden hektar roli przeznaczonej na zasadzenie ziemniakami.

Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy jest upoważniony i będzie skłonny do odpisania całej, względnie stosunkowej części niniejszej pożyczki na wypadek, gdyby zebranie plonów w r. 1918 z obszarów, na których obsianie pożyczka niniejsza służyć miała, stało się wskutek ewentualnie ponownie niekorzystnej zmiany na północnym terenie wojennym w całości lub w części niemożliwe, co jednak interesowany obowiązany będzie wobec Zakładu dowodnie wykazać.

Premie za tegoroczne wiosenne zasiewy nie będą przyznawane. O druki zgłaszać się należy do odnośnych Starostw, które udzielą interesowanym wyczerpujących informacyj.

Dla usunięcia niejasności i nieporozumień oświadcza Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy, iż o pożyczki zasiewowe wiosenne mogą ubiegać się rolnicy powiatów: Brzeżany, Borszczów, Bohorodczany, Brody, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Rohatyn, Śniatyn, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zborów i Złoczów.

Siarczan miedzi do bejcowania zbóż uzyskał Komitet c. k. Gal. Towarz. Gospodarskiego od c k. Ministerstwa rolnictwa w ilości 15 q. Potrzebujący rolnicy winni się wcześnie zgłosić w lokalnych Spółkach handl.-roln. Tow. Gosp. Bliższe warunki nabycia tego środka podamy w najbliższej przyszłości.

*

Zapotrzebowanie nasion traw pastewnych. Wydział krajowy potrzebuje do obsiewu wałów i szkarp rowów przy krajowych przedsiębiorstwach melioracyjnych nasion traw i koniczyn. Szczegóły wymagań co do dostawy tychże nasion można przejrzeć w biurze Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp.

Rozdział wyciągu tytoniowego dla zwalczania szkodników. Ogólny Związek Towarzystw rolniczych w Austryi zawiadamia, że Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem skarbu postanowiło wstrzymać oddawanie na sprzedaż wyciągu tytoniowego trafikom i oddać go do rozsprzedaży wyłącznie organizacyom rolniczym, posiadającym w tym względzie upoważnienie. Rozdziałem tego towaru ma się zająć Ogólny Związek Tow. rolniczych. Wobec tego korporacye rolnicze, reflektujące na zakupno wyciągu tytoniowego, winny we własnym interesie w najbliższym czasie zgłosić się w Ogólnym Związku i podać, czy mają zezwolenie na obrót wyciągiem tytoniowym (w tym wypadku podać liczbę i datę wystawienia), czy też nie, jako też przypuszczalne zapotrzebowanie na rok 1918.

Adres »Ogólnego Związku»: Allgemeiner Verband Landwirtschaftlicher Genossenschaften in Oesterreich, Wien, VIII., Langegasse 74.

W sprawie rosyjskich żołnierzy-Polaków, którzy w ostatnich tygodniach znacznemi partyami przedostali się przez front do Galicyi i traktowani są przez władze wojskowe jako dobrowolni jeńcy — poczynił Komitet c. k. Gal. Tow. Gospodarskiego wszelkie zabiegi u kompetentnych władz, celem uzyskania ich jako robotników rolnych w kraju. W szczególności chodziło o uchronienie tym sposobem od wywiezienia do pozakrajowych obozów jeńców tych tysiąckilkuset Polaków, którzy obecnie byli umieszczeni we Lwowie na Cytadeli i wobec opiekującego się nimi Komitetu Pań oświadczali gotowość udania się na roboty na wieś. Pozyskanie tych ludzi w formie partyi robotniczych dla zgłaszających się pracodawców nie powiodło się, gdyż c. i k. Komenda II. armii rozdzieliła ich już pomiędzy swoje oddziały robotnicze, oświadczając tylko gotowość do odstępywania ich w miarę możności poszczególnym gospodarstwom za zgłoszeniem się reflektujących do odnośnych komend etapowych. Na razie wydzielono i zatrzymano we Lwowie około 200 znajdujących się wśród tych ludzi profesyonistów z zamiarem rozdzielenia ich pomiędzy wojskowe warsztaty i zakłady. Komitet c. k. Gal. Tow. Gospodarskiego odniósł się więc natychmiast do kraj. Biura robotniczego (L. A. N. S.) w Krakowie z prośbą o uzyskanie od władz wojskowych w pierwszej linii tych 200 rzemieślników do dyspozycyi L. A. N. S., a wobec tego, że takie partye żołnierzy rosyjskich Polaków mogą jeszcze istnieć w innych stacyach zbornych, mając i los ich jako rodaków i równoczesny interes rolnictwa na oku, bardzo gorąco poparł tę sprawę w kierownictwie L. A. N. S., a wszystkim, którzy wiedzą, czy i gdzie takie partye znajdują się w kwarantannie a reflektują na przyjęcie ich jako robotników rolnych lub leśnych, zaleca zwracać się do kraj. Biura robotniczego (L. A. N. S.) w Krakowie, ul. Czysta, z żądaniem przydziału. Nadmienić należy, że ludzie ci są przeważnie dobrze ubrani i obuci. *R...i.*

W sprawie podtrzymania produkcyi rolnej. Jak już w poprzednim zeszycie donieśliśmy, c. k. Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z odpowiedniemi ministerstwami wydało rozporządzenie z dnia 31. stycznia 1918 r., Dz. pp. Nr 37, mające na celu zabezpieczenie i podtrzymanie produkcyi rolnej, obowiązujące przez cały czas trwania nadzwyczajnych, wojną wywołanych stosunków.

Rozporządzenie to zawiera następujące postanowienia:

Zabezpieczenie uprawy pól. Każdy rolnik (właściciel gruntu, dzierżawca, użytkowca) jest obowiązany uprawić na wiosnę wszystkie grunta, nadające się do uprawy, o ile ich nie uprawił już w jesieni; grunta, na których zasiew został zniszczony, należy obsiać na nowo, względnie na nowo uprawić. Starostwo może na wniosek komisyi żniwnej z ważnych gospodarczych powodów zezwalać na wyjątki od powyższej zasady.

Udzielanie potrzebnej pomocy gospodarstwom. Jeśliby w jakiemś gospodarstwie rolnem nie można było przeprowadzić potrzebnych robót w należytym czasie czyto z powodu powołania do wojska właściciela względnie gospodarza, czyto wskutek jakich innych przeszkód spowodowanych przez wojnę, wówczas obowiązana jest komisya żniwna pospieszyć takiemu gospodarstwu z pomocą przez udzielenie rady, przydzielenie robotników względnie inwentarza roboczego lub jakikolwiek inny sposób. Gdyby te środki nie skutkowały, to przeprowadzenie potrzebnych robót w takiem gospodarstwie jest obowiązkiem gminy, która ma prawo do pokrycia wynikłych stąd dla siebie kosztów z plonów tego gospodarstwa.

Uprawa gruntów dotąd nieuprawianych. Grunta, które do tego czasu nie były uprawiane, a do uprawy się nadają, może odnośna gmina obrócić pod uprawę zbóż lub roślin pastewnych, jeśli na gruntach tych właściciel (względnie dzierżawca itp.) nie przedsięweźmie odpowiednich robót w terminie wyznaczonym przez Starostwo. Każda gmina ma corocznie najpóźniej do 25. kwietnia przedłożyć Starostwu wykaz wszystkich takich gruntów i oświadczyć się, która z nich mogłaby sama uprawić. Te z wyżej wymienionych gruntów, których dana gmina nie podjęłaby się uprawić, może Starostwo przydzielić do uprawy innej gminie, przedsiębiorstwu, czy osobie. W kwestyi, czy dany grunt ma być przydzielony gminie, czy też pozostawiony właścicielowi do uprawy innej niż pod zboże lub rośliny pastewne, rozstrzyga Starostwo.

Postanowienia powyższe nie odnoszą się do ugorów, pozostawionych wskutek płodozmianu, ani też do łąk i pastwisk, które odpowiednio do swego przeznaczenia są wyzyskane.

Zakładanie wojennych ogrodów warzywnych. Celem zaopatrywania większych centrów konsumcyi w środki żywności, może polityczna władza powiatowa przeznaczać odpowiednie grunta, położone w pobliżu miast, na zakładanie wojennych ogrodów warzywnych i przydzielać je w tym celu gminom, zakładom, poszczególnym osobom lub stowarzyszeniom. Przed rozstrzygnięciem jednak należy zażądać oświadczenia się właściciela, który może ewentualnie sam przeznaczyć dany grunt pod uprawę warzyw.

W razie przydzielenia gruntu komu innemu, należy baczyć, by na tem nie ucierpiała całość gospodarstwa właściciela. Równocześnie należy ustanowić wysokość wynagrodzenia, jakie ma przypaść właścicielowi za użytkowanie gruntu przez osobę trzecią.

Stosunki prawne wynikające z przydzielenia gruntów pod uprawę gminom lub osobom trze-

cim. Po przydzieleniu gruntu do uprawy gminie, czy osobie trzeciej, należy bez zwłoki, według wskazówek komisyi żniwnej i Starostwa podjąć potrzebne roboty. Ten, komu przydzielono do uprawy grunt, ma prawo dostępu i dojazdu do tegoż wszystkiemi prywatnemi drogami. Dojazd i dostęp przez obce pola jest również dozwolony, o ile nie połączony jest ze znaczną szkodą dla obcej własności i o ile niema zupełnie innego dostępu. Zarządzenie to nie wpływa w niczem na istniejące prawa właścicieli dróg.

Plon uzyskany z przydzielonego gruntu należy do uprawiającego. — Właściciel może żądać tylko wynagrodzenia za używanie gruntu i za szkody, o ile te powstały z winy uprawiającego. Z dokonaniem zbioru gasną wszelkie prawa tego, komu grunt przydzielono. — Za wszelkie zobowiązania, ciążące na gruncie, odpowiada właściciel. Sprzedaż lub wydzierżawienie gruntu nie narusza w niczem praw tego, komu grunt do uprawy przydzielono.

Gruntów przydzielonych do uprawy nie wolno odstępować w używanie za wynagrodzeniem osobom dalszym.

Komisye żniwne. Starostwo ma w każdej gminie ustanowić komisyę żniwną, która ma się składać z przewodniczącego i przynajmniej trzech członków, osiadłych w gminie. Przewodniczącym ma być naczelnik gminy, względnie członek urzędu gminnego. Jako członkowie powinni w pierwszym rzędzie być powołani funkcyonaryusze towarzystw rolniczych, duchowni i nauczyciele. W wyborze członków należy uwzględniać zastępstwa własności wielkiej, średniej i małej. Samodzielny zarząd dóbr podlega również komisyi żniwnej, musi mieć jednak w tejże komisyi swoje zastępstwo. Urząd członków komisyi żniwnej jest honorowy i nie może być nieprzyjęty. Do ważności uchwał komisyi żniwnej wymaganą jest obecność przewodniczącego i więcej niż połowy członków. Uchwały zapadają większością głosów; w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Przewodniczący jest obowiązany do wykonania uchwał komisyi i może w tym celu zażądać pomocy gminy. Od postanowień komisyi żniwnej niema odwołania. W gminach, w których nie można ustanowić komisyi żniwnej, spełnia jej zadania naczelnik gminy lub tegoż zastępca.

Komisye żniwne mają obowiązek dbać o to, by wszystkie roboty rolne były przeprowadzone dokładnie i w odpowiednim czasie. W szczególności obowiązkiem ich jest: dbać o to, by wszystkie grunta, zdatne pod uprawę, były po zbiorach uprawione; by grunta te były w jesieni obsiane; by na wiosnę nie pozostał odłogiem ani jeden kawałek gruntu zdatnego pod uprawę; by na gruntach, na których zasiewy zostały uszkodzone, zasiewy te uzupełniono, lub grunta te na nowo uprawiono; przedkładanie Starostwom wniosków co do uprawy gruntów w danej gminie; pośredniczenie w obrębie gminy w dostarczaniu robotników i inwentarza roboczego; dopilnowanie robót na gruntach pozbawionych właścicieli; przydzielanie robotników i inwentarza roboczego tym gospodarstwom, które tego potrzebują; udzielanie porad rolnikom co do wyboru rodzaju zbóż do zasiewu, co do miejsca i sposobu sprowadzenia nasienia i nawozów i udzielanie pomocy przy ich sprowadzaniu; sporządzanie spisu wszystkich kawałków gruntu, któreby ewentualnie gmina mogła uprawiać; wydawanie opinii, czy jakiś ugór jest koniecznym ze względu na płodozmian i czy łąki i pastwiska są odpowiednio wyzyskane; przedkładanie Starostwom wniosków co do założyć się mających ogrodów wojennych warzywnych; wydawanie opinii w sprawie przeznaczania gruntów na inne, nie rolnicze cele, oraz w sprawie sposobu przeprowadzania uprawy; troska o poprawę melioracyi i tych urządzeń w gospodarstwach, które zostały zaprowadzone przy pomocy funduszów publicznych; współdziałanie we wszystkich sprawach poruczonych przez Starostwo i składanie Starostwom sprawozdań i spostrzeżeń uzasadniających potrzebę wprowadzania nowych zarządzeń władz.

Dostarczanie robotników i inwentarzy. Celem pokrycia zapotrzebowania sił roboczych dla poszczególnych gospodarstw należy zorganizować dobrowolną pomoc. Gdyby w ten sposób cel nie dał się osiągnąć, wówczas ma komisya żniwna potrzebne siły robocze przydzielać, uwzględniając równomiernie wszystkie gospodarstwa potrzebujące pomocy.

Na polecenie komisyi żniwnej mają obowiązek pracy na roli wszystkie osoby znajdujące się w gminie, obu płci, z wyjątkiem osób znajdujących się w służbie publicznej, duchownych, lekarzy, weterynarzy, aptekarzy, akuszerek i osób zajmujących się pielęgnowaniem chorych, osób fizycznie niezdolnych do tej pracy, samodzielnych rolników i ich służby, o ile zajęci są pracą na własnem gospodarstwie, właścicieli zakładów przemysłowych i tychże personalu, o ile ten jest niezbędny w danem przedsiębiorstwie, oraz posiadaczy przedsiębiorstw chronionych przez państwo i ich personalu.

Osobom pracującym na obcem gospodarstwie należy się wynagrodzenie, którego wysokość może oznaczyć polityczna władza powiatowa dla całego powiatu. O ileby ta cen robocizny nie ustaliła, to wyznaczyć je może komisya żniwna dla swej gminy. W razie potrzeby ma komisya żniwna postarać się o robotników obcych i w tym celu winna wejść w porozumienie z Krajowem Biurem pośrednictwa pracy, takiemiż biurami prywatnemi, obozami dla uchodźców i t. p.

W razie braku narzędzi, maszyn rolniczych lub zwierząt pociągowych w pewnem gospodarstwie, może komisya żniwna polecić, by właściciele tego rodzaju inwentarza wypożyczali go innym gospodarstwom, o ile sami go nie potrzebują. Zarządzenie to może tylko wówczas mieć miejsce, jeśli nie zachodzi obawa, by wskutek wypożyczenia inwentarz ten mógł doznać uszkodzeń. Pod tym samym warunkiem może Starostwo zarządzić wypożyczanie maszyn motorowych w obrębie jednego powiatu.

Polityczna władza krajowa może zarządzić wypożyczanie tego rodzaju inwentarza do wszystkich gmin kraju. Wymienione władze mogą również zarządzić dostarczenie paszy dla zwierząt pociągowych, oraz paliwa i smarów do maszyn, o ile właściciel sam ich nie potrzebuje, oraz wyznaczyć osoby do obsługi maszyn lub zwierząt pociągowych. Zwierzęta pociągowe mają być wypożyczane wraz z uprzężą, jeśli ją właściciel posiada. Wynagrodzenie za dostawę tych inwentarzy i ich zużycie wyznacza polityczna władza krajowa dla całego kraju, ewentualnie w braku takiej taksy, polityczna władza powiatowa. Wynagrodzenie to nie wyklucza żądania odszkodowania za zepsucie, zniszczenie lub zmniejszenie wartości wypożyczonego inwentarza.

Polityczna władza powiatowa może również zezwolić na zakładanie nawet przez obce grunta kolejek polowych na pewien, ściśle ograniczony czas, baczyć tylko przytem należy, by odbyło się to z jak najmniejszą szkodą dla właściciela gruntu.

Obowiązek wytwórców i handlarzy wypożyczania maszyn rolniczych. Wytwórcy i handlarze mają obowiązek na żądanie politycznej władzy powiatowej sprzedać lub wypożyczać za odpowiedniem wynagrodzeniem maszyny rolnicze tejże władzy lub wskazanym przez nią gospodarstwom.

Prawo wydzierżawiającego grunt do pierwokupu inwentarza dzierżawcy. Ten, kto wydzierżawił grunt, ma w ciągu ostatnich sześciu miesięcy kontraktowych prawo pierwokupu do znajdującego się w gospodarstwie, a będącego własnością dzierżawcy bydła, narzędzi, paszy, nasienia i t. p. — potrzebnego do prowadzenia gospodarstwa. Dzierżawca ma obowiązek zawiadomić wydzierżawiającego o zamiarze sprzedania inwentarza. Prawo pierwokupu wygasa, jeśli wydzierżawiający, mieszkający w tej samej miejscowości, nie skorzysta z niego w przeciągu dni 3-ech, a mieszkający gdzieindziej, dni 8. Jeśli wydzierżawiający z prawa pierwokupn skorzystał, wówczas w razie niedojścia do dobrowolnego porozumienia między nimi a dzierżawcą polityczna władza powiatowa rozstrzyga, czy i do jakiego czasu ma dzierżawca nabyte przez wydzierżawiającego przedmioty przechować, czy i jakie wynagrodzenie należy się za to dzierżawcy, oprócz przewidzianego w § 967 u. c. Co do bydła, to postanowienie to tylko wówczas ma zastosowanie, jeśli nabywca dostarczy potrzebnej paszy, albo jeśli dzierżawca może jej dostarczyć bez uszczerbku dla swego bydła.

Przyboczne Rady rolnicze. W siedzibie politycznej władzy krajowej ma być ustanowiona dla spraw rolniczych Rada rolnicza z nazwą: »Przyboczna Rada rolnicza c. k. Namiestnictwa«. Rada ta składać się będzie z szefa politycznej władzy krajowej lub jego zastępcy, jako przewodniczącego, i co najmniej z pięciu członków mianowanych przez przewodniczącego. Na członków Rady przybocznej rolniczej mają być powołane osoby, które wybitnie zaznaczyły swoją teoretyczną lub praktyczną działalność w dziedzinie rolnictwa.

W miejscu siedziby każdego Starostwa ma być utworzona Rada przyboczna dla spraw rolniczych z nazwą: „Przyboczna Rada rolnicza c. k. Starostwa«. Rada ta składać się będzie z przełożonego politycznej władzy powiatowej lub tegoż zastępcy, jako przewodniczącego, i najmniej z 4-ech człon-

ków mianowanych przez przewodniczącego. Na członków tej Rady należy powoływać osoby, które przez swoją działalność w dziedzinie rolniczej nabyły potrzebnych wiadomości fachowych i są doskonale obznajomione ze stosunkami rolniczymi swego powiatu. Urząd członka Rady przybocznej rolniczej jest honorowy i do jego spełniania nie są przywiązane żadne pobory. Przyjęcia tego urzędu można odmówić tylko z ważnych powodów. Przyboczne Rady rolnicze są dla Starostw ciałami doradczemi we wszystkich sprawach rolniczych. Głosu decydującego nie mają.

Postanowienia ogólne. Ogólny nadzór nad produkcyą rolniczą w kraju przysługuje politycznej władzy krajowej, która wszystkie rozporządzenia dotyczące spraw produkcyi rolnej ma zgłaszać po wysłuchaniu opinii Rady przybocznej rolniczej.

Sprawy produkcyi rolnej powiatu podlegają c. k. Starostwu, które wykonuje nadzór nad wykonaniem powyższych przepisów za pośrednictwem komisyi żniwnych, naczelników gmin i ewentualnie powiatowych komisarzy rolniczych. — Starostwo może zmieniać i znosić zarządzenia komisyi żniwnych i naczelników gmin, oraz usuwać nieodpowiednich członków komisyi żniwnych, a mianować innych. — Wszystkie zarządzenia i rozstrzygnięcia, wynikające z powyższego rozporządzenia, z wyjątkiem karnych, ma Starostwo wydawać po zasięgnięciu opinii Rady przybocznej rolniczej, Przeciw zarządzeniom Starostw, wydawanym w wykonaniu niniejszego rozporządzenia, nie przysługuje — z wyjątkiem spraw karnych, prawo odwołania.

Postanowienia karne. Nie stosującym się do powyższych przepisów grozi kara pieniężna do wysokości 5000 K, lub kara aresztu do dwóch miesięcy. Postępowanie karne przysługuje politycznej władzy powiatowej. — Przeciw orzeczeniu karnemu przysługuje do dni 8 prawo odwołania do tej władzy, która orzeczenie wydała.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 2. lutego 1918.

Zgromadzenie Ogólne Delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych odbędzie się w roku bieżącym w dniach 8. 9. i 10. marca w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie.

Z Ekspozytur rolniczych. C. k. Namiestnik zamianował p. Józefa Paygerta komisarzem rolniczym na powiat husiatyński.

Ekspozytura rolnicza w Tłumaczu poszukuje kandydata na posadę komisarza rolniczego dla tamtejszego powiatu. Bliższych szczegółów co do warunków uzyskania tej posady oraz poborów udzielić może Redakcya naszego pisma. *

Z Polskiego Związku rolników i leśników z wyższem wykształceniem. Uzupełniając naszą notatkę o tej nowej naszej instytucyi zawodowej rolniczej, nadmieniamy, że mieści się ona na razie w gmachu Studyum rolniczego w Krakowie przy Aleji Mickiewicza l. 17. Wszelkich wyjaśnień w sprawie powyższego Związku można tamże zasięgnąć, względnie u sekretarza tej instytucyi, dra Juliana Skulskiego. *

Pierwsza polska chłodnia, spółka z ogran. odp. Pod powyższą firmą zawiązana została we Lwowie Spółka, której celem jest wybudowanie chłodni, tudzież domów składowych, oraz magazynów publicznych, z początkowym kapitałem 700.000 koron. — Założycielami Spółki są: Bank krajowy, Bank przemysłowy, Galicyjska spółka zbytu jaj i drobiu i Wojenna Centrala handlowa. — W pierwszej linii projektowana jest budowa i urządzenie dużej chłodni uniwersalnej w Krakowie, a potrzebne ku temu studya i kroki wstępne zostały już podjęte. — Do Rady nadzorczej weszli pp.: Aleksander Dąmbski, dr. Maryan Lisowiecki, dr. Jerzy Michalski, Stanisław hr. Mycielski, prof. dr. Julian Nowak, dr. Marcin Szarski i dr. Tadeusz Bednarski jako członkowie, a pp. Stanisław Bohdanowicz, prof. dr. Stanisław Fibich i Józef Padlewski jako zastępcy. Zarząd Spółki stanowią pp.: Tadeusz Filippi, dyrektor filii Banku przemysłowego w Krakowie i Herman Horowitz, dyrektor Galicyjskiej Spółki zbytu jaj.

Ceny skórek zwierząt leśnych. Notatka pod tym tytułem umieszczona w Nr 5. *Rolnika* sprawiła, iż z kół interesowanych otrzymujemy zapytania dotyczące szczegółów działalności stowarzyszenia *Freie Vereinigung zum Schutze des Weidwerkes* w zakresie pośrednieczenia przy sprzedaży skórek. Okoliczność ta skłania nas do uzupełnienia notatki powyższej.

Zarząd stowarzyszenia, które ma swoją siedzibę we Wiedniu, XVI/2.. Lerchenfeldergürtel 57, chcąc zapewnić swym członkom korzyść z ominięcia pośredników przy sprzedaży skórek, zawarł z największą austro-węgierską firmą układ, normujący sprzedaż skórek w następujący sposób: Wszelkiego rodzaju skórki, o ile są w stanie prywatnym do użytku, przesłać należy do stowarzyszenia pod adresem powyż podanym. Dokładną zawartość posyłki trzeba podać w osobnem pismie pod tym samym adresem. Firma kupująca, zawiadamia po fachowem zbadaniu towaru odwrotnie każdego z przysyłających, które skórki i po jakiej cenie mogą być kupione. Natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi przesyłającego towar, wypłaca mu firma cenę kupna przez pocztową kasę oszczędności i zwraca opłatnie część nie kupioną, względnie cały towar — jeżeli sprzedający oferty jej nie przyjął. Sekretaryat stowarzyszenia udziela wszelkich odnośnych informacyi także niecziłonkom.

Walne Zebranie Centralnego Towarzystwa gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznanskiem odbędzie się w dniach 28. lutego i 1. marca 1918 w Poznaniu w Bazarze z następującym programem:

Dzień I. (przed południem o godz 11-tej):

1. Zagajenie Walnego Zebrania. 2. Wybór marszałka, wice-marszałka i sekretarzy. 3. Przyjęcie porządku obrad i ogłoszenie nazwisk występujących z kolei starszeństwa członków Zarządu (ustępują pp. Brownsford, dr. Brodnicki i Szczaniecki). 4. Sprawozdanie z czynności C. T. G za rok 1917 — referent p. F. Wize z Dzierzchnicy. 5. Sprawozdanie z czynności Kółek rolniczych — ref. p. patron Raszewski z Jasienia. 6. Sprawozdanie kasowe C. T. G. — ref. p. M. Chłapowski z Rogaczewa. 7. Sprawozdanie z obrad wydziałów — referenci pp. przewodniczący wydziałów.

Po południu o godzinie 3 i pół: 1. »Czego nauczyliśmy się w roku ubiegłym?« — ref. p. Schroeder z Radłowa.

Przed drugim referatem wybory w miejsce ustępujących członków Zarządu.

2 »O gospodarstwie pastwiskowem« — ref. p. Szczepkowskl z Łęgu.

Dzień II. Msza św. na intencyę Towarzystwa o godz. 9-tej w kościele farnym.

Przed południem o godz. 10 i pół: 3. »Wartość i użytkowanie obecnych źródeł azotowych — referent p. dr. Piekarski z Lipska. 4. »O hodowli nasion i suszeniu warzyw« — referent p. Sulczewski z Gross-Ehrenbergu.

Po południu o godz. 3 i pół: 5. »Spółki handlowe w rolnictwie« — referent X. patron Adamski. 6. »O roztwarzaniu słomy i karmieniu nią inwentarza« — referent p. Mieczysław Chłapowski z Bagdadu.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego

Walne Zebranie Spółki handlowej rolników i hodowców w Mościskach odbędzie się dnia 22. lutego 1916 t. j. w piątek godzina 12 w południe w sali Rady powiatowej w Mościskach, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Przyjęcie rezygnacyi członka Zawiadowstwa p. Teodora Koziека.
3. Wybór 3-go członka Zawiadowstwa.
4. Wnioski.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 12. Czy jest w języku polskim wydana książka, podająca wzory umów i kontraktów służbowych oraz dzierżawnych?

Proszę uprzejmie o łaskawe podanie tytułu tego rodzaju wydawnictwa, względnie o podanie wzorów umowy służbowej między chlebodawcą (zarz. dóbr) a rządcą, ekonomem, gorzelnikiem, któreby odpowiadały mniej więcej przeciętnym galicyjskim stosunkom, a jasno wzajemne obustronne warunki i obowiązki normowały i wyrażały (bez podawania konkretnych cyfr i kwot, zmiennych, zależnie od okolic i miejscowych warunków). *S. M.*

Pytania 13. Mając partyę jeńców, zapytuję się, czy mogę się starać o zapłatę za udzielony im wikt i gdzie się mam starać?

M. K.

Pytanie 14. Mam zboże jare, które już się wyrodziło, a więc do siewu nie jest stosowne. W jaki sposób mam się starać o nabycie zboża u wymienionych hodowców w *Rolniku*.

M. K.

Wieści z prowincyi

Z działalności Ekspozytury rolniczej c. k. Namiestnictwa w Lubaczowie.

C. i k. Komenda rejonowa rolnicza dla powiatu cieszanowskiego z siedzibą w Lubaczowie zorganizowana w drugiej połowie 1916 r. przez obecnego kierownika Ekspozytury rolniczej, podpułkownika Kazimierza Pietrzykowskiego, zaczęła swą działalność, jak zresztą każda nowopowstająca organizacya, od tych wszystkich nieproduktywnych prac jak: wyszukanie i urządzenie lokalu, uruchomienie biura, poznawanie miejscowych potrzeb i warunków pracy. Praca ta była tem więcej skomplikowana, że zaraz jesienią 1916 objęła Komenda administracyę folwarku hr. Gołuchowskich w Baszni dolnej, liczącego ponad 500 morgów gruntu. To też dopiero rok 1917 można uważać za normalny w działalności Komendy rejonowej, nazwanej później Centralą rejonową, a niedawno Ekspozyturą rolniczą c. k. Namiestnictwa.

Najważniejszą troską Ekspozytury było dostarczenie gospodarstwom rolnym dostatecznej ilości nasienia siewnego, sił roboczych i nawozów sztucznych. W dużej mierze dało się w tych kierunkach przyjść z wydatną pomocą. Na zasiew wiosenny rozsprzedano 1250 q owsa, 700 q jęczmienia i 1500 q ziemiaków, oprócz mniejszych ilości wyki i łubinu. Zaznaczyć tu należy, że nasiona te musiano zdobywać od Komend etapowych, które w powiecie cieszanowskim do końca lipca 1917 zajęły dla armii wszelkie ziemiopłody. Na zasiewy jesienne dostarczono rolnikom około 16 wagonów żyta i około 4 wagony pszenicy i to prawie wszystko z własnego powiatu, gdyż jedynie 2 wagony pszenicy nadesłane zostały z Przeworska. Gospodarstwo Ekspozytury dostarczyło powiatowi około 7 wagonów doborowego żyta siewnego.

Ciągłe zabiegi o konie też nie były bez dodatnich wyników. Sprzedano rolnikom 135 wymustrowanych, a 74 młodych, silnych koni; pożyczono około 90 koni i to od początku maja do końca października za wynagrodzeniem 50 halerzy dziennie, a od listopada do maja zupełnie bezpłatnie. Ponadto zyskała Ekspozytura od kader wojskowych 38 koni, które rozmieściła w powiecie. Stały kontakt, najpierw z Komendą etapową, z Oddziałem kwatermistrzowskim w Krystynopolu, a później ze szpitalem koni wojskowych w Hruszowie, leżącym już w powiecie jaworowskim, jednak na pograniczu cieszanowskiego, dostarczył rolnikom znaczne ilości (około 200 i więcej) koni roboczych przez cały okres robót polowych, a i teraz jeszcze ma szpital ten u gospodarzy powiatu cieszanowskiego około 100 koni.

Nie mniej wydatną była pomoc Ekspozytury w robociźnie pieszej. Przez rok 1917 po koniec listopada pracowało w powiecie 1967 robotników żołnierzy, 1050 żołnierzy z 10-ciu t. zw. kompanii żniwnych (*Ernte Marsch Kompagnien*) i 1658 jeńców wojennych, a zatem przeszło 4½ tysiąca mężczyzn.

Ponadto zarządzała Ekspozytura przez cały czas wszelką miejscową robocizną, zarówno ciągłą, jak i pieszą, przydzielając ją przedewszystkiem do robót rolniczych. Robociznie tej zawdzięcza większość dworów swoją uprawę gruntów, zbiory siana, zbóż, ziemniaków i omłoty.

W sprawie nawozów sztucznych pośredniczyła Ekspozytura jako władza rolnicza między rolnikami a centralami handlowemi. Nawozy nadchodziły skąpo i przeważnie zapóźno, lecz to wina znanych powszechnie trudnych warunków produkcyi i komunikacyi.

Wiadomem było kierownikowi Ekspozytury aż nadto dobrze, jak wielki jest w powiecie brak maszyn i narzędzi rolniczych. Starania o zaradzenie tym brakom dadzą się cyfrowo ująć następująco: Dostarczono około 100 używanych wozów i tyleż prawie kół, które odstąpiono rolnikom za pokryciem jedynie kosztów transportu (kompletny wóz 20—28 K; koło 2—4 K itp.); sprowadzono 5 pługów motorowych „Excelsior“, z których po jednym nabyły dwory w Horyńcu i Nowem Siole, a 3 pracowały wypożyczane przez Ekspozyturę, 3 ziemniaczarki Hardera, 10 młocarń ręcznych i 10 młynków do zboża, z czego 6 młocarń i tyleż młynków rozsprzedano, a nadto nadejść ma jeszcze w najbliższym czasie 110 wozów, 59 pługów i 53 garnitury bron. Nie jest to za wiele, ale zaznaczyć należy, że oprócz tego o dostarczenie narzędzi — głównie wozów — stara się energicznie miejscowe c. k. Starostwo, tudzież organizacye rolnicze, głównie Spółka rolniczo-handlowa „Silskoho Hospodara“ w Cieszanowie, a obecnie i świeżo zawiązana Spółka rolników i hodowców „Snop“ w Lubaczowie.

Celem umożliwienia naprawy narzędzi rolniczych odstępuje Ekspozytura kowalom w niewielkich ilościach węgiel kamienny, koksu bowiem długi czas wogóle nie można było dostać. Prawie półroczne starania o utworzenie większego warsztatu reperacyjnego w Lubaczowie, ewentualnie z filiami w kilku miejscach w powiecie, przybierze najprawdopodobniej w najbliższych tygodniach kształty rzeczywistości. Że będzie to z niemałą korzyścią dla rolnictwa tutejszego — zbyteczne podnosić. Również bardzo blizkie urzeczywistnienia są rokowania co do uzyskania montera, któryby, mając stałą siedzibę przy Ekspozyturze nadzorował i naprawiał wszelkie — dość liczne — motory i maszyny w powiecie.

Dla umożliwienia przeprowadzenia młocki sprowadziła Ekspozytura przez c. k. Namiestnictwo parowy garnitur młocarniany, który przeprowadził młocki w Ostrowcu, Zalesiu i Szczutkowie, a uadto zakontraktowano 3 garnitury miejscowe i te również młóciły w sąsiednich folwarkach. Dla włościan sprowadzono wspomniane powyżej młocarki ręczne (10 sztuk). Starania o pasy do młocarń były bardzo trudne, jednak udało się komisarzowi rolniczemu nieco pasów już dostarczyć, a na resztę zgłoszonego zapotrzebowania wyrobić w wiedeńskiej Centrali urzędowe przydzielenie pasów, których nadejścia lada tydzień oczekujemy.

Właścicielom pługów motorowych szła Ekspozytura zawsze z pomocą w razie braku benzyny lub smarów, pożyczając z własnych zasobów, a do palenia w lokomobilach był zawsze węgiel w Ekspozyturze do nabycia. Dwa — a przez pewien czas i trzy — automobile ciężarowe były prawie cały rok w ustawicznej pracy, wożąc dla wszystkich zboże, węgle, przeciągając młocarki itp. Na sezon zimowy zamówiła Ekspozytura 25 q smarów wozowych, które po własnych kosztach odstąpi rolnikom; w razie potrzeby zamówi więcej.

Jesienią b. r. przybyło do tutejszego powiatu paręset rodzin wysiedleńców z inwentarzem i ze zbożem. By im umożliwić wydzierżawienie i obsiew gruntów na wiosnę 1918, zajęła się Ekspozytura rolnicza uprawą gruntów leżących dotąd odłogiem i w listopadzie wyorano 49 morgów gruntu z folwarku w Dachnowie — własność księcia Sapiehy — a z wiosną zamierza dalszą orkę prowadzić na polach folwarku Czereśnia ad Cieszanów, należącego do p. J. Gnoińskiego.

Dla ściślejszego kontaktu z ludnością podzielono powiat na 9 okręgów i ustanowiono dla tychże mężów zaufania. Z końcem listopada i w pierwszych dniach grudnia zreorganizowano wszystkie gminne komisye żniwne, zwołano w każdym okręgu osobne zebrania komisyi żniwnych i na zebraniach tych omówiono najważniejsze sprawy rolnicze i przeprowadzono wybory mężów zaufania przez komisye żniwne. Na każdem zebraniu był obecny jeden z oficerów Ekspozytury rolni-

czej, który przewodniczył zebraniu i referował sprawy rolnicze.

Zaufanie ludności rolniczej w powiecie ma Ekspozytura w zupełności. dowodem tego licznie zgłaszający się interesanci, zwłaszcza z pośród włościaństwa, którzy w przeróżnych sprawach rolniczych i wojskowych szukają pomocy i porady. Co możebne, to im Ekspozytura pomoże, to też zaufanie to wzrasta i zwłaszcza w dzień targowy w Lubaczowie (poniedziałek) ruch stron w Ekspozyturze bardzo żywy. Między innymi z uznaniem spotkała się akcya Ekspozytury pośrednicząca w odbiorze wszelkiej padliny i dostarczenie tejże do szpitala koni w Hruszowie; akcya ta przyniosła dotąd powiatowi ponad 1200 K.

Gospodarka Ekspozytury na folwarku w Baszni dolnej była, jak na nader ciężkie obecne warunki, dobrą; uprawiono wszystkie pola, sprzęt plonów i jesienne obsiewy i uprawy przeprowadzono należycie. Wyprodukowano 930 q żyta, 50 q pszenicy, 260 q jęczmienia, 320 q owsa, 20 q hreczki i 220 q łodyg a 64 q nasienia lnu, 1260 q ziemniaków, 170 q kapusty, 124 q buraków, 600 q siana i koniczyny itp. Właściciel, otrzymujący $^1/_3$ zbioru *brutto*, zyskał wynagrodzenie 42.000 K, a mimo to jeszcze pozostał nieznaczny czysty dochód.

Podnieść należy, że we wszystkich kierunkach działania była zawsze Ekspozytura rolnicza w najzupełniejszej zgodzie z c. k. Starostwem i obie te władze zgodnem współdziałaniem pomagały sobie nawzajem i podnosiły skuteczność obopólnych zabiegów.

Skład Ekspozytury rolniczej c. k. Namiestnictwa w Lubaczowie stanowili z końcem r. 1917: podpułkownik Kazimierz Pietrzykowski jako kierownik, nadporucznik Jan Masior jako oficer rejonowy, dr. Jerzy Rosinkiewicz jako komisarz rolniczy i porucznik Karol Baścik jako kierownik folwarku Baszni.

J. M.

Głosy Czytelników.

W sprawie „Smutnych refleksyi".

Od p. H. Kalińskiego otrzymujemy wyjaśnienie odnośnie do uwag dra Rosinkiewicza, umieszczonych w *Rolniku* Nr 4 z dnia 25. stycznia b. r., prostujących pesymizm „Smutnych refleksyi", że pisząc na ten temat, nie myślał o samym tylko powiecie cieszanowskim, ale o stosunkach w całej Galicyi, które — jak to chyba każdy przyznać musi — są smutne, bardzo smutne.

r.

Ze wschodnich kresów.

Od tygodnia przeszło dzienniki przepełnione są smutnemi wiadomościami o szerzących się strejkach z powodu braku chleba. C. k. rząd racye chleba i mąki ustawicznie zmniejsza, zdaje się więc, że zboża faktycznie jest mało w Austryi. A czy robi się coś, by złemu choć na przyszłość zaradzić? Mogę stanowczo powiedzieć, że nie.

I tak n. p. w Buczaczu na powiat buczacki dyrektorem „*Anbaudirektion*" jest Węgier, w życiu cywilnem właściciel jakiejś fabryki marmelady; czy on wiele przyczynić się może do jako tako racyonalnej uprawy wiosennej?

W Trybuchowcach, własności szambelana Franciszka Horodyskiego, w powiecie buczackim, stacyonowana jest „*Minenwerferschule*" której komendantem znowu jest Węgier, z zawodu urzędnik jakiejś fabryki. Komendant ten ma tu coś około 30 ludzi i 7 par koni. Jeżeli ktoś myśli, że mi w czem wygodził, choć to, wedle zdania *Anbaudirektion* jest jego obowiązkiem, ten się grubo myli. Owszem, kradną mi żołnierze ziemniaki z kopców, a na moją w tym względzie skargę odpowiedział mi p. komendant, bym mu winowajców wskazał. Czy nie wygląda to na kpiny? Gdy chciałem ziemniaki z kopca przewieźć do piwnicy, poszedłem go poprosić o kilku żołnierzy. Dał mi ich, co prawda, ośmiu na półtora dnia, ale za wynagrodzeniem 200 kg ziemniaków. Przed kilkoma dniami zapowiedział mi p. komendant, że na wiosnę nie da mi ani jednego konia lub żołnierza, ponieważ w etapie skarżyłem się na niego za niektóre nadużycia. Dalej oświadczył mi, że wszystko, co on tutaj robi, jest dobrem i ma do tego wszelkie prawo, ponieważ wszystko to jest „łupem wojennym", jak gdybyśmy się znajdowali przynajmniej w okolicy Kijowa lub Moskwy, a nie w austryackiej Galicyi!

Czy wobec tego możliwem jest tu coś zrobić?

Czy może kto sądzić, że Galicya wschodnia, ten niby śpichlerz Austryi, pomniejszy tę istniejącą biedę? Proszę się co do tego nie łudzić!!

Dopokąd mamy tu Madiarów za zarządców, z pewnością nie potrafimy siebie wyżywić, a tem mniej innych.

Leon Katz,
dzierżawca dóbr Trybuchowce.

O płótnie domowem i tkactwie.

W *Rolniku* z 14. grudnia 1917 w artykule p. Józefa Pelczarskiego (Len i płótno) czytamy, że ongiś rolnicy nietylko uprawiali dużo lnu i konopi, lecz i przerabiali je na płótna domowe. Święta prawda. Pamiętam, że w latach dawnych, gdy pojawił się we Lwowie wieśniak w ubraniu z własnego płótna, znający się na modzie poszczególnych powiatów, poznawali na pierwszy rzut oka, czy jest on z powiatu rawskiego, czy sokalskiego, czy z gródeckiego i t. d. Ten zwyczaj ubierania się w płótno własnego wyrobu istniał gdzieś do początku bieżącego stulecia. Niestety, później wygodniejsze gosposie zaczęły kupować gotowe płótna fabryczne, szyjąc fartuszki i spodnice z materyi sprowadzanej, posyłając swoje naprzędzone nici do przędzalni i tkalni w Zabłotowie. Natomiast oszczędniejsze gosposie zawsze przędły, jak dziś przędą, przędziwo z lnu i konopi, dając przed wojną przędzę tkaczom wiejskim, wyrabiającym płótno, które rzeczywiście obecnie kosztuje po 40—60 koron. Obecnie katastrofa i nędza ubraniowa doprowadziła lud wiejski i warstwy małomiejskie do granic rozpaczy. Brak i szalona drożyzna wszelkich materyałów ubraniowych przypomina nam zatem owe błogie czasy, kiedy to kobieta wiejska była od stóp do głowy ubrana w ubranie swego wyrobu, w zimie w kożuch i sukmanę z własnych owiec.

Ludność wiejska przekonuje się teraz, że jedynie zbawienie w sporządzaniu materyałów ubraniowych od początku do końca na własnem gospodarstwie, garnie się też do odnowienia dawnego przemysłu domowego, widząc, że to jedno może uchronić ją od wyzysku wszelkich central, naturalnie o ile tylko rząd odpowiedną część wyprodukowanej przędzy lnianej i konopnej pozostawi ludności wiejskiej do przerobienia na własny użytek.

Lecz niestety, niedość przerobić len i konopie na przędzę i nici, trzeba je przerobić na płótno, tymczasem właśnie najwięcej daje się odczuwać brak wiejskich tkaczy, gdyż ci pełnią służbę wojenną, a o ich uwolnieniu od tej służby nikt nie pomyśli.

Pożądane byłoby zatem, by nasz Komitet i Główny Zarząd Kółek rolniczych zajęły się sprawą ręcznego tkactwa domowego i by również wiejscy tkacze, podobnie, jak kowale, cieśle itp. mogli być zwalniani od służby wojskowej w celu wyrabiania płótna wiejskiego, które tak na ubranie, jak i na płachty do noszenia plew itp. dla rolnictwa niezbędnie są potrzebne.

Dominik Cybruch.

Sprostowanie.

W artykule wstępnym w Nr 6 »Monopol zbożowy« w tablicy, dotyczącej Austro-Węgier, zamiast »cena za tysiąc q w markach« ma być »cena za tysiąc q w *koronach*«.

W artykule »Organizacya spożycia i ceny ziemiopłodów« w rubryce »Z rynku międzynarodowego« w Nr 7 zdanie, począwszy od 8 wiersza od góry, ma brzmieć: »częściowo zaś i maszyn oraz narzędzi, w których zakresie Włochy, nie posiadając dosyć własnej rudy, skazane są obecnie wobec potrzeb produkcyi wojennej prawie tylko na surowiec, pochodzący z importu«.

Dyablik drukarski zakradł się też i do odpowiedzi w sprawie zakładania łąk, zmieniając k o m p o s t, którym autor radzi pokryć łąkę, na p o k o s t! *red.*

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 14. lutego 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 leśny, 50 K mies., mieszkanie, opał, 2 morgi pola i 4 fury siana na pniu. Na początek 100 kg zboża i 400 kg ziemiaków. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 rządca-ekonom, ew. pomocnik gosp. lub leśny z praktyką, z dobremi świadectwami, lat 45, wolny od wojska, żonaty, na ordynaryę lub po kawalesku. Adres: Franciszek Pilarski, Odrzechowa, p. Zarszyn.

Inwalidzi wojenni.

1 dozorca lasowy z praktyką, Moczernik Grzegorz, lat 28, zesztywnie nie ręki. Adres: Pow. Biuro pracy, Kołomyja.

1 dozorca lasów, lat 27, kawaler; 1 dozorca lasowy, Zaginiacz Stefan, lat 46, żonaty, bezdzietny, przestrzał lewej ręki. Adres: Kraj. Biuro pracy, Lwów.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 2. do 8. lutego b. r. spędzono na targowicę: 941 wołów, 258 buhaji, 705 krów i jałówek. 7 bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 1.911 sztuk. Nowy spęd (1.911 sztuk) pochodzi: z Węgier 678 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.003 sztuk, z innych krajów austryackich 230 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 1.438 sztuk.

Nadto dowieziono: — cieląt żywych i 1.322 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości 380 — - kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K, II. jakości 420—440 K, III. jakości 330 - 390 K krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — - K. III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — — K, II. jakości — — K; III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 3 do 9. lutego b. r. dowieziono ogółem 546 sztuk (żywych —, bitych 546), a to: z Węgier sztuk — z krajów austryackich 546 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 2134 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości 1200—1400 K, II. jakości — — — K, III. jakości — — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od 2. do 8. lutego b. r. wynosił spęd: 26 wołów, 149 buhaji, 94 krów, 43 sztuk jałownika, 12 cieląt, — baranów, 211 świń mięsnych, — świń tucznych —, świń węgierskich —.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 450 kor., II. jakości 330—360 kor., III. jakości — — — kor.; buhaje I. jakości 380—450 kor., II. jakości 280—360 kor. III. jakości — — — kor; krowy I jakości 380—450 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości 300 kor.; jałownik I. jakości 380—420 kor., II. jakości 310—360 kor., III. jakości 300 — kor.; cielęta 270—370 kor.; barany — — — kor., świnie mięsne 600—680 kor.; świnie tuczne — — — kor.; świnie węgierskie — — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz. Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	15·—
Żyto	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80 —	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	130.—*)
Wyka uprawna	51·—	włókno	60 — 380.—
» dzika	35·—	Mak	200·—

*) Za towar prima dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany, dalszy dodatek K 10·—.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 10. do 16. lutego 1918 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
10 n				+ 2·0	+ 9·3	+ 3·7	+ 9·3	+ 2·0	5·0	6·4	5·1	94	74	85				2	1	10	—	
11 p				4·5	8·1	5·3	8·6	3·7	6·1	6·2	6·1	97	77	92				10	10	10	10·2	●
12 w				3·1	0·6	0·9	5·3	0·0	5·4	4·7	4·5	95	98	90				10	10	10	5·7	●
13 s				+ 0·8	+ 1·7	0·0	1·9	0·0	4·3	4·1	4·0	89	80	88				10	10	10	—	•
14 c				— 0·6	— 1·8	— 3·0	0·0	— 3·0	3·7	3·3	3·1	84	82	84				10	10	10	—	
15 p				— 4·8	— 3·6	— 6·6	— 3·0	— 6·6	2·5	2·5	1·7	79	72	62				10	10	10	—	
16 s				—10·4	— 7·0	— 8·9	— 6·6	—10·4	1·3	1·7	1·5	65	61	65				10	10	10	—	

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.